

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLV

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI**
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Ustawa o Muzeum Belwederskiem przyjęta jednogłośnie

Warszawa, 17. 12. (PAT). Na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajdowało się sprawozdanie komisji oświatowej o rządowym projekcie ustawy o utworzeniu muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z premierem Kościłkowskim na czele.

Otwierając posiedzenie plenarnego zgromadzenia Sejmu, marszałek Car udzielił głosu sprawozdawcy projektu ustawy

posłance Wandzie Pełczyńskiej, która odczytała tekst ustawy przyjęty przez komisję, poczem oświadczyła:

W myśl ustawy Belweder będzie przekazany przyszłym pokoleniom bez zmian w nienaruszonym stanie — takim, jakim był za życia Józefa Piłsudskiego, jakim go widzieliśmy oczyma Pierwszego Marszałka Polski. Projekt rządowy dobitnie podkreśla w artykule trzecim zasadę nienaruszalności Belwederu, a więc pałacu i jego wnętrza, parku i dziedzińca, które mają być z pietyzmem

bez żadnych zniekształceń i bez zmian przechowywane dla potomności. W zakończeniu przemówienia posłanka Pełczyńska wniosła o przyjęcie projektu bez zmian. Celem tego referatu Izba wysłuchiwała stojąc.

Ponieważ nie było żadnych poprawek, ustawę przyjęto en bloc jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu. Następnie marszałek zarządził przerwę, by umożliwić posłom wzięcie udziału w pogrzebie śp. senatora Adama Piłsudskiego.

kowi sądu? Muszę tu powtórzyć słowa uzasadnienia, słowa, które są i muszą być głosem sumienia zbiorowego, że ten, kto ucieka z pola sprawiedliwości sądu ojczystego, wyłącza sam siebie z pod dobrodziejstw łaski i nie powinien korzystać z dobrodziejstw Państwa, które w ukryciu opuścił.

Dyskusja

Po przemówieniu ministra wywiązała się obszerna dyskusja. W przemówieniach wytano amnestję, jako akt wybitnie moralny, podkreślano, że dla pacyfikacji stosunków w społeczeństwie amnestja musi być najszerzej rozciągnięta w stosunku do przestępstw politycznych, ale wskazano, że muszą się znaleźć granice, zakreślone względami na bezpieczeństwo i potęgę Państwa. Niektórzy z mówców stanęli na stanowisku, aby ustawa objęła wszystkie kategorie więźniów politycznych. Zwracano też uwagę, że 30 tys. więźniów, wypuszczonych na wolność w okresie najcięższego kryzysu i ostrej zimy, winno znaleźć opiekę.

Ks. poseł Lubelski zgłasza kilka poprawek, by amnestja zamieniła dożywotnie więzienie na więzienie 15-letnie. Proponuje wreszcie, by t. zw. więźniowie brzescy zostali objęci amnestją, co wywołało głosy sprzeciwu na ławach poselskich.

W odpowiedzi na wywody ks. Lubelskiego poseł Walewski, podkreślił, że amnestja nie może naruszać porządku prawnego istniejącego w Państwie. Co się tyczy p. Witosa, to uciekł on na terytorjum tego państwa, które dziś usiłuje wynarodowić polskiego chłopca na jego przastarą polską ziemi. Jeżeli p. Witos nie uważa za miarodajne prawodawstwa polskiego, to może uznać prawodawstwo republiki, na której terytorjum się znajduje, gdzie ogłoszono obecnie amnestję, nie obejmującą przestępców politycznych, którzy przed skutkami wyroków uciekli zagranicę.

Poseł Szczepański wypowiada pogląd, że dla upamiętnienia dzieła reformy ustroju Rzplitej słusznym byłoby, aby ustawa amnestyjna objęła również osoby, pozbawione wolności w obozach odosobnienia. Poseł Duch wyraża wątpliwości, czy proponowana przez komisję poprawka o zamianie kary śmierci na dożywotnie więzienie nie narusza kompetencji Prezydenta R. P., t. zn. czy nie godzi w prawo łaski.

Poseł Krukowski zaznacza, że aktem amnestyjnym należałoby objąć i pracowników państwowych i apeluje do rządu, ażeby przeprowadził umorzenie kar dyscyplinarnych.

Po końcowych wywodach referenta dyskusję zakończono i przystąpiono do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki posła Sommersteina i Witwickiego, jak również dorzucono propozycję ks. posła Lubelskiego, poczem projekt ustawy przyjęto w całości bez zmian, w myśl wniosku komisji w drugim i trzecim czytaniu.

Sejm uchwalił amnestję

Warszawa 17. 12. (PAT). Po przerwie Sejm przystąpił do debaty nad projektem ustawy o amnestji. Ref. poseł Małeyński omówił zasady projektu, poczem przeszedł do analizy poszczególnych przepisów ustawy, uwzględniając przyjęte przez komisję prawniczą poprawki. Po przemówieniu referenta zabrał głos min. Sprawiedliwości Michałowski, który m. inn. powiedział co następuje:

W poczuciu siły Państwa Rząd występuje z aktem łaski

Przemówienie min. Michałowskiego

Rząd, korzystając ze służącej mu inicjatywy prawodawczej, wystąpił przed Izby z przedłożeniem, zawierającym projekt ustawy amnestyjnej. Aktem tym Rząd pragnie przede wszystkim upamiętnić przełomową chwilę zakończenia doniosłych prac przebudowy ustroju Rzplitej. Nowa ustawa konstytucyjna z dn. 23 kwietnia 1935 r. stała się powinnością dla władz i obywateli kamieniem węgielnym nowego lepszego jutra Polski. W tej przełomowej chwili Rząd w poczuciu siły Państwa, umocnionego trwałym i sprężystym ustrojem występuje z aktem łaski i przebaczenia.

Poraz pierwszy w dziejach licznych amnestji naszych dobrodziejstwo łaski sięga do dziedziny t. zw. przestępstw skarbowych. Rząd pragnie tą drogą osiągnąć również pewien efekt w odciążeniu materialnym ludności, starając się przytem ze swej strony posunąć amnestję tak daleko, jak tylko pozwala na to interes Skarbu Państwa. Ze wysiłkiem Rządu w tym kierunku jest znaczny, świadczy o tem fakt, że amnestja daruje całkowicie kary pieniężne w 75 proc. ogółu spraw karno - skarbowych i obejmuje wielką liczbę około 150.000 spraw tego rodzaju. W dziedzinie t. zw. wykroczeń, tj. przestępstw zagrożonych karą aresztu do 3 miesięcy i grzywn. do 3.000 zł. amnestja jest całkowita i obejmuje prawie pełne 100 proc. tych spraw.

Jeżeli chodzi o grupę przestępstw pospólnych, tj. zbrodni i występów, stanowiących właściwy trzon przestępczości, to dochodzimy na podstawie danych statystycznych przestępczości w 1934 r. do wniosku, że amnestja obejmie tu około 90 proc. ogółu skazanych. Jeśli zaś chodzi o kary grzywny, to są one darowane wszystkim i całkowicie, czyli że co do kary grzywny amnestja jest całkowita.

Największe zainteresowanie budzi zakres amnestji w dziedzinie t. zw. przestępstw politycznych. Amnestja w tej dziedzinie przestępstw jest dwa razy szersza, aniżeli w grupie przestępstw pospólnych i sięga aż do skazania na 10 lat więzienia. Przełożona na język liczb, amnestja ta jest równoznaczna z pełną łaską, ponieważ poza granicami jej pozostaje jedynie nieliczna garstka skazańców, licząca najwyżej 20-kilka osób. Dość jeszcze pragnę, że z amnestji całkowitej skorzysta na podstawie projektu 60 proc. ogółu skazanych za przestępstwa polity-

czne, a w stosunku do 35 proc. zastosowane będzie złagodzenie kary do połowy.

Według przybliżonych, bardzo skąpo i raczej z minus przeprowadzonych obliczeń, opuściłoby więzienia w dniu wejścia w życie projektowanej przez rząd amnestji ponad 27.000 osób.

Pozwólą Panowie, kończył minister, że słów kilka jeszcze poświęcę sprawie wyłączenia zbiegów z pod amnestji. Tu chodzi o sprawę zasadniczą, a nie o te czy inne osoby, tu chodzi o zasadę, czy państwo ma kapitulować przed przestępcą, który depce wyrok prawomocny, czy też jednostka ma obowiązek podporządkować się prawu i wyro-

Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami

Pospieszny pociąg towarowy wpadł do rzeki —
1 osoba zabita, 4 ranne

(o) Kraków, 17. 12. (Tel. wł.) Dziś o godz. 5.30 rano w Krzeszowicach runął do rzeki Krzeszowiarki pospieszny pociąg towarowy, prowadzony przez Jana Holmę.

Ażebym przepuścić spóźniony pociąg osobowy z Trzebini, dyżurny ruchu Radek skierował na stacji Krzeszowice pociąg towarowy na ślepy tor, dając sygnał „stój!”

Maszynista pociągu sygnału tego nie zauważył i w rezultacie pociąg jadący z szybkością 45 km na godzinę wpadł na kopiec odbojnikowy, przejechał go i po wykolejeniu się spadł z nasypu do potoku, płynącego za odbojnikiem obok toru kolejowego.

Brankard i dwa wagony naładowane bydłem zostały rozbite, parowóz i trzy wagony uszkodzone.

Katastrofa pociągnęła za sobą następujące ofiary w ludziach: Jan Kwiatkowski, konduktor manipulacyjny z Zatora — zabity; maszynista kolejowy Jan Homa z Krakowa — ciężko ranny; pomocnik maszynisty Bronisław Szydłak z Krakowa — lekko ranny; kierownik pociągu towarowego Augustyn Fuchs z Rybnika — lekko ranny; konwojent Jan Kunas z Cieszyńska — lekko ranny.

Ranni zostali przewiezieni do szpitala.

Na miejscu katastrofy pracują nad usunięciem rozbitych wagonów robotnicze oddziały kolejowe oraz straża ogniowe z Krzeszowic i okolicznych miejscowości. Mięso ze zniszczonego przez katastrofę transportu bydła jest sprzedawane miejscowej ludności w drodze licytacji.

Władze kolejowe i sądowe prowadzą na miejscu dochodzenia. Ruch pociągów odbywa się normalnie.

Bestjalska zbrodnia bandytów

Wymordowali całą rodzinę

(o) Rawa Mazowiecka, 17. 12. (tel. wł.). W nocy ubiegłej do mieszkania rolnika Antoniego Rabskiego w Czelągu koło Rawy Mazowieckiej wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów. Napastnicy steroryzowali domowników rewolwerami, zwiążali ich, a następnie spłodowali całe mieszkanie i poczęli pakować do worków bieliznę, garderobę i różne drobne przedmioty. W jednym z sienników mieli rzekomo znaleźć 45.000 zł.

W czasie rabunku jednemu z bandytów, prawdopodobnie przez przypadek opadła maska. Bojąc się, że w razie ujęcia będą rozpoznani, bandyci przenieśli swe ofiary skrepowane do piwnicy. Jeden z nich pozostał na straży a drugi wymocował w piwnicy całą rodzinę: ojca, matkę i dwoje dzieci, oddając do każdego po 2 strzały z rewolweru.

Dokonawszy straszliwej zbrodni ukryli się w pobliskich lasach. Władze zarządziły obławę, w której biorą udział liczne oddziały policji.

Dziś w numerze:

ZAKOŃCZENIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO W PROCESIE WARSZAWSKIM.

WIELKA BITWA NAD RZEKĄ TAKAZZĘ W ABISYNI.

TAJEMNICZA MOC KLEJNOTU Z GROBOWCA FARAONÓW.

PRZYSZŁE TARGI GDYŃSKIE.

DRAMATYCZNA WALKA STROŻA ZE ZŁODZIEJAMI.

DRUGI PROCES ENDEKÓW W BYDGOSZCZY.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

E. SIWIEC || **PZT - PHILIPS - KOSMOS - ELEKTRIT - NATAWIS - TELEFUNKEN**
Toruń, Żeglarska 31 || bardzo dogodne warunki. — Demonstrujemy każdej chwili u reflektantów bez obowiązku Kupna!

Postępowanie dowodowe w procesie członków O. U. N. zakończone Rozprawę przerwano do dnia 27 bm.

Warszawa 17. 12. (PAT). Dziś w procesie o zabójstwo min. Pierackiego zeznawał świadek **Henryk Suchenek - Suchecki**, naczelnik wydziału narodowościowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Charakterystyczny stosunek min. Pierackiego do zagadnienia ukraińskiego, świadek podkreślił dużą wyrozumiałość i tolerancję ministra, który szczerze troszczył się o uregulowanie niezdrowych stosunków, jakie panowały na terenie Małopolski Wschodniej. Troska ta wynikała z chęci współpracy, opartej na podłożu zagwarantowanych praw konstytucyjnych ludności ukraińskiej. Wyrazem takiego ustosunkowania się do kwestji ukraińskiej była zasadnicza deklaracja w Sejmie w styczniu 1932 r. Minister dał wówczas wyraz nadziei, że po okresie tarć i częstokroć sztucznie wywoływanych wybuchów nacjonalizmu ukraińskiego wezmą górę instykty historyczne i rozum polityczny i że rozpocznie się

zbiawienia dla obu narodów w skutkach współpracy polsko - ukraińskiej. Tę niezlomną wiarę miał min. Pieracki do śmierci, mimo, że wiedział, że stanowisko to jest nie do przyjęcia dla organizacji OUN, gdyż tego rodzaju załatwienie sprawy przekreśliłoby istnienie OUN. Po śmierci ministra, kiedy OUN. zdobyła się na odwagę przyznania się do mordu, szkalowano zabitego, zarzucając mu czyny, których nigdy nie zrobił. Tego rodzaju propaganda była obliczona na włączanie w mózg młodzieży ukraińskiej nienawiści do wszystkiego co jest polskie. Ten system był uprawiany przez OUN. od lat. Przecież podstawą wychowania młodzieży przez OUN. był słynny „dekalog ukraińskiego nacjonalisty“, którego jeden z punktów głosi: „Nienawidź i podstępem będziesz przysilował wrogów twego narodu“. a inny: „Nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeśli tego będzie wymagało dobro sprawy“.

Objednanie, reprezentujące grupę postów, wchodzących do Sejmu.

Na pytanie, w jaki sposób Undo i inne organizacje stawiają w swoich programach kwestję niepodległego państwa ukraińskiego; świadek wyjaśnia, że ostatnio po pewnych przesunięciach w Undo stawiana jest kwestja autonomji. Partja socjalnych ra-

Działacz O. U. N. urzędnikiem litewskiego ministerstwa

Po przesłuchaniu tego świadka sąd odczytuje zeznania Dymitra Hrycaja, znajdującego się w Berezie Kartuskiej, poczem prokurator Żeleński składa sądowi szereg dokumentów z prośbą o załączenie ich do sprawy, m. in. trzy pisma Ministerstwa Spraw Wewn. oraz Spraw Zagr. w sprawie podróży Romana Suszki fałszem Nikołasa Melnyczukasa do Kanady w r. 1932. Pisma te mają fotografie Suszki, wydaną przez departament imigracji w Ottawie, który odmówił prolongaty pobytu Suszki na terenie Kanady. Fotografia ta jest tem szczególną, że stanowi odbitek fotografii, umieszczonej w paszporcie, wydanym Suszce przez ministerstwo spraw zagranicznych w Kownie. Na fotografii widnieje część odbisku pieczęci litewskiego ministerstwa spraw wewn. Fotografia ta została wydana polskim władzom urzędowym przez amerykańskie władze urzędowe.

W związku z tem prokurator składa dwie inne fotografie tegoż Suszki: jedną z

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU,
jelit i wątroby — **SÓL MORSZYŃSKA**
lub **WODA GORZKA MORSZYŃSKA.**
Żądajcie w aptekach i składach apt.

dykałów ukraińskich wychodzi z punktu widzenia interesów socjalnych. Kwestja dążenia do własnego państwa jest jednak bezwzględnie stawiana. W programach innych ugrupowań bardziej lewicowych kwestja niepodległości jest stawiana wyraźniej, w prawicowych zaś mniej. Jeżeli chodzi o organizację metropolity Szeptyckiego, to obliczona ona jest raczej na sprawy akcji katolickiej i ma tendencję wyrwania młodzieży z pod wpływów partyj wywrotowych i wychowania jej w duchu katolickim.

Co zdziałał min. Pieracki dla ludności ukraińskiej?

Jednym z ważniejszych zagadnień, którego min. Pieracki mimo wszystko uregulował, to wprowadzenie ustawy samorządowej. Z dobrodziejstw tej ustawy, wprowadzonej w życie i wykonanej korzysta w dużej mierze i lud ukraiński. To jest ta współpraca gdzie ludność, poczynając od gmin, poprzez gromady załatwia wspólnie swe sprawy.

Dalej świadek udowadnia niecisłość zarzutów stawianych min. Pierackiemu przez nacjonalistów ukraińskich. Zarzucono mu m. in., że był polonizatorem cerkwi ukraińskiej. Ale na terenie Małopolski istnieje kościół katolicki, którego strażą Jego Ekscelencja metropolita Szeptycki. Trudno przypuścić, aby tam były wpływy polonizatorskie.

Zarzucono dalej min. Pierackiemu, że był likwidatorem instytucji kulturalno-oświatowych, gospodarczych, kooperatyw itd. a tymczasem właśnie za rządów tego ministra wspinała się rozwijała się ukraińska instytucja kulturalno - oświatowa, jak „Proświta“, „Ridna Szkoła“. Lecz istnienie tych organizacji legalnych przeszkadzało OUN. OUN. wysyłała tam swych emisariuszy. Likwidowano tylko te instytucje, które były oparte przez OUN. Minister Pieracki poszedł tak daleko, że nie pozwalał likwidować a tylko usuwać ludzi, którzy rozsadzali te instytucje. Podczas każdej swej inspekcji, na każdej konferencji w ten właśnie sposób stawiał sprawę. To samo odnosi się do „Silskiego Hospodara“, stanowiącego rodzaj naszych kółek rolniczych, który korzystał z subwencji Ministerstwa Rolnictwa, dzięki poparciu i interwencji min. Pierackiego. Znaczny rozwój zorganizowanego życia kulturalnego i gospodarczego ludności ukraińskiej, jest w dużej mierze dziełem min. Pierackiego, który wielokrotnie na prośbę działaczy ukraińskich interwenjował w Ministerstwach np. Skar-

bu i Rolnictwa, a powstanie Liceum Rolniczego z ukraińskim językiem wykładowym jest bezpośrednią jego zasługą.

Legalne organizacje ukraińskie

Na pytanie prokuratora świadek wymienia poszczególne legalne partie ukraińskie, działające na terenie Małopolski Wschodniej. Zaczynając od t. zw. prawej strony istnieją organizacja ks. metropolity Szeptyckiego, działająca na tle religijnem. Drugą organizacją na terenie województwa stanislawowskiego jest organizacja ks. Chomyszyna bez większego znaczenia w terenie. Organizacja o dużych wpływach, przedewszystkiem na odcinku gospodarczym i kulturalnym jest Undo. Z dalszych organizacji legalnych idą ukraińska socjalistyczna radykalna partja, mająca pewne wpływy raczej po wsłach stanislawowszczyzny, mniejsze jednak, niż za czasów austriackich.

Dalej idzie socjal - demokracja o wpływach zupełnie minimalnych, raczej po miastach w sferach robotniczych, wreszcie t. zw. jednolity front Palijewa, organizacja dopiero rozbudowująca się, która powstała na skutek rozłamu, czy też wyjścia Palijewa z Undo. Dawniej był też „Selrob“, obecnie już nie istniejący. Z organizacji nielegalnych wymienić można: komunistów i przedewszystkiem OUN. Na terenie Wołynia istnieją odpowiedniki poszczególnych organizacji w różnych ośrodkach o mniejszym lub większym znaczeniu z wyjątkiem Undo. Pozatem organizacja terenowa, specjalną jest t. zw. Ukraińsko - Wołyńskie

Obrona żąda przesłuchania ministrów zagranicznych jako świadków

Po przerwie adw. Horbowy imieniem obrony sprzeciwia się dopuszczeniu niektórych dokumentów, zgłoszonych przez prok. Żeleńskiego i wnosi m. in. o przesłuchanie ministra spraw zagr. Rzeszy i ministra Relchswehry na okoliczność, iż UWO korzystała z niemieckiej pomocy finansowej. Wnosi również o przesłuchanie b. ministra Zanniusa w charakterze świadka.

Prokurator Żeleński oponuje przeciwko kreśle, że wprawdzie istnieje domniemanie, iż wymienione przez obrońcę wysoce postawione osoby mogłyby udzielić wyjaśnień, jednakże wniosek obrony jest czysto demonstracyjny. Wszystkie inne sprzeciwy obrońcy prokurator uważa za nieuzasadnione. Po naradzie przewodniczący ogłosił postanowienie o załączeniu złożonych przez prokuratora dokumentów w charakterze dowodów. Wniosek obrony o zbadanie w drodze pomocy sądowej powołanych świadków, zamieszkałych zagranicą, sąd oddala z uwagi na to, iż mieliby oni być zbadani na okoliczność negatywne. Ponadto sąd

postanowił zażądać z Ministerstwa Spraw Wewn. odpisów rozkazów nr. 1 i nr. 2 i załączyć wszystkie te dokumenty w charakterze dowodów.

Adw. Horbowy składa następnie oświadczenie, że jest przeciwny dopuszczeniu dowodu t. zw. archiwum Senyka, gdyż niewiadomo, jak dostały się one do rąk władz czechosłowackich a następnie do rąk władz polskich. Zachodzi zatem, zdaniem obrońcy, podstawa do twierdzenia, że archiwum to jest fałszykatem. Wobec tego obrońca wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadków min. Benesa i min. Kramarza na stwierdzenie okoliczności, że archiwum to jest fałszykat i nigdy nie zostało przez władze czechosłowackie wydane rządowi polskiemu.

Prokurator Żeleński oponuje przeciwko wnioskowi obrony o powołanie biegłego Dziwońskiego a popiera wniosek o dopuszczenie dowodu z oświadczeń biegłych Falka i Kobosa. Przechodząc do sprzeciwu adw. Horbowego co do dokumentów Senyka, prokurator oświadcza, iż sprawa załączenia dowodów tych dokumentów została rozstrzygnięta. Co do powołania dwóch ministrów czechosłowackich na stwierdzenie, że dokumenty te nie mogły się znaleźć w rękach polskich, to pomijając już niemożność przesłuchiwania ich na okoliczności negatywne, uważa, że nie można pytać tak dostojnych osób na taką okoliczność albowiem jeżeli coś jest u nas i przed nami, to żaden świadek nie może powiedzieć, że tego tu nie ma.

Adw. Horbowy oświadcza, iż powołał świadków ministrów czechosłowackich na stwierdzenie, że archiwum to jest fałszykatem, a więc na okoliczność pozytywną.

Przewodniczący: Na jakiej podstawie twierdzi pan, że dokumenty te nie są autentyczne?

Adw. Horbowy: Gdyż niema dowodu przeciwnego.

Przewodniczący: Przecież są na to świadkowie.

Adw. Horbowy: Ja powołuję świadków na tezę przeciwną.

Prok. Żeleński: To oświadczenie pana obrońcy głosi coś nowego, mianowicie o bronie powołuje dowody na to, że te dokumenty nie wyszły z Czechosłowacji. Widać ja tu, zarzuca, że są fałszykatem, sfalszowanym przez Polaków, czy chociażby przy udziale Polaków. Za to oszczerstwo pociągnę pana obrońcę do odpowiedzialności karnej. Proszę sąd o przesłanie tego oświadczenia obrońcy Horbowego do prokuratury, gdyż nosi ono cechy przestępstwa.

Po oświadczeniu prokuratora Rudnickiego sąd ogłosił uchwałę, oddalającą wniosek obrony, szeroko motywując to postanowienie. Równocześnie sąd ogłosił, że skazuje adw. Horbowego na grzywnę w kwocie 200 zł za uchybienie powadze sądu, jakiego dopuścił się obrońca przez użycie niedopuszczalnych wyrazów i twierdzeń przy zgłaszaniu wniosku w przedmiocie powoływania świadków co do archiwum Senyka i innych. Na tem przewodniczący ogłosił zamknięcie przewodu sądowego i zarządził przerwę do dnia 27 grudnia godz. 10 rano. W dniu tym rozpoczyna się przesłuchanie prokuratorów.

Jak przeprowadzone będzie oddłużenie urzędników?

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o projekcie dekretu normującego oddłużenie urzędników państwowych, dodać należy następujące szczegóły:

Akcja oddłużeniowa obejmie tych urzędników państwowych, których uposażenie netto nie przekracza 400 zł miesięcznie. Zostanie stworzony specjalny rachunek, w którym utworzony będą mogli otrzymywać bezprocentowe pożyczki, nie przekraczające 1.000 zł, a przeznaczone wyłącznie na umorzenie długów, powstałych przed grudniem 1935 r.

W chwili obecnej ściąganie zaliczek zostało wstrzymane. Z dniem 1 marca 1936 r. nastąpi wznowienie potrącania z uposażeń zaliczek, ale tylko w wysokości 20 proc. dotychczasowych rat.

Półowa wpływów z tego tytułu będzie przeznaczona na rachunek oddłużeniowy i na udzielanie bezprocentowych pożyczek. Ażeby obecnie móc przyjąć z pomocą zadłużonym urzędnikom, znajdującym się w specjalnie ciężkiej sytuacji, Skarb Państwa wpłaci już teraz 1.000.000 zł na rachunek oddłużeniowy i najbardziej potrzebujący będą mogli uzyskać bezprocentową pożyczkę w najbliższej przyszłości.



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dr. LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Oblegany przez policję bandyta popełnił samobójstwo

(o) Lublin, 17. 12. (tel. wł.). W pościgu za głównym bandytą Franciszkiem Kozakiem oddział policji, składający się z 10 ludzi otoczył dom w Amelinie, gdzie bandyta schronił się na strych do mieszkanka Piotra Książka.

W domu tym znajduje się również szkoła. Na wezwanie policji nauczycielka wyprowadziła z budynku wszystkie dzieci, poczem rozpoczęła się wymiana

strzałów pomiędzy policją a bandytą.

Po pewnym czasie policja rozpoczęła z bandytą pertraktacje, aby się poddał, a gdy te nie odniosły skutku, rzuciła na strych granat łzawiący.

Po chwili usłyszano strzał, a gdy policja wtargnęła do obleganego mieszkania, okazało się, że bandyta pozbawił się życia celnym strzałem w skroń.

Wybuch benzyny w domu starców Dwie ofiary zmarły - drugie dwie są ciężko ranne

(o) Katowice, 17. 12. (tel. wł.). Dziś w południe w miejskim domu starców w Bogucicach nastąpiła eksplozja w czasie czyszczenia podłóg benzyną. Opary od benzyny zapaliły się od ognia w piecu i cały pokój stanął w płomieniach.

Zajęci czyszczeniem podłóg 17-letnia Berta Pietyrkowska, 20-letnia Klara Piszczokówna. 29-letni Roman Banasik

oraz inwalida wojenny 65-letni Antoni Pekała objęci zostali płomieniem.

Przybyła wkrótce straż pożarna ugasiła pożar i wydobyła z płonącego pokoju zwęglone zwłoki Pekały; pozostali odnieśli ciężkie rany.

W drodze do szpitala zmarła Pietyrkowska, a stan Piszczokówny jest beznadziejny.

Ustąpienie prezydenta Masaryka



Uroczysty akt ustąpienia prezydenta Czechosłowacji odbył się jak donosiliśmy w sobotę w zamku Lany. Na zdjęciu stoją (od lewej): prawnik, przewodniczący senatu Soukup, przew. parlamentu Malypetr, prezyd. Masaryk, premier Hodža, i dr. Samal, który odczytuje proklamację ustępującego prezydenta.

Niespożyta potęga

Płomienny akt wiary ludu mazurskiego w lepszą przyszłość języka polskiego na Mazurach

Niedawno donosiliśmy o zaprowadzeniu nauki języka polskiego na wydziale teologicznym uniwersytetu w Królewcu. Fakt ten powitali ze szczególnym zadowoleniem Mazurzy Prus Wschodnich, którzy mimo uporczywych zakusów germanizacyjnych pozostali wierni mowie ojców. Rodacy nasi, mieszkający o mie-dzę po tamtej stronie granicy, pod panowaniem niemieckim mówią i czytają, modlą się i myślą po polsku, chociaż do tej pory do świątyni i szkół na Mazurach język polski nie ma dostępu.

Zaprowadzenie przedmiotów polskich na uniwersytecie królewieckim zdaje się tworzyć wyłom w dotychczasowym, nieustępliwym stanowisku rządu niemieckiego wobec języka polskiego. Przy tej sposobności jeden z dzienników polskich na Mazurach, wychodzący w Szczytnie „Mazur” zamieszcza wzruszający artykuł wstępny, w którym znajdujemy i radość z pierwszej zapowiedzi lepszej przyszłości dla języka polskiego i śmiało, stanowcze żądanie, aby przed językiem polskim otwarto się podwoje świątyni i szkół.

„Mazur” pisze w tym artykule m. in.: „Nareszcie kandydaci teologii ewangelickiej, przysli duszpasterze ludu mazurskiego, uczcie się będą naszego języka ojcystego. I chciałoby się zawołać: nareszcie rozszerzyły się niemieckie horyzonty umysłowe.

Jednakże na takie zawołanie jeszcze nie pora. Mimo, że wierzymy w lepszą przyszłość naszej polskiej mowy w Prusiech Wschodnich, trzeźwość każe nam oczekiwać jeszcze wielu przeszkód w ostatecznym uznaniu praw mowy naszej na ziemi tutejszej.

Język polski powraca wprawdzie w mury uniwersytetu królewieckiego, lecz ile jeszcze czasu upłynie, zanim język nasz w całej swej okazałej piękności wróci do naszych świątyni i szkół powszechnych na Mazurach? Zanim się stanie językiem równouprawnionym w urzędach?

Ze jednak ta chwila nadejść musi, niezachwianie jesteśmy o tem przekonani. Powrót języka naszego do najwyższej uczelni naszej prowincji to tylko jeden dowód więcej, iż nasze prawa w kościele, szkole i urzędzie są nieprze-dawnione.

Lud polski ewangelicki na Mazurach w ciągu bezmała 100 lat toczył zacięty bój z tymi, którzy go obdzierali z dziedzictwa mowy. Język polski strzelał w górę nowymi gałązkami nawet w czasach największego nasilenia germanizacji. Pomimo zupełnego wyparcia języka polskiego ze szkół na Mazurach — polskie biblie, polskie kancjonały, psalterze, rozmyślenia religijne rozchodziły się w tysiącach egzemplarzy po chałupach mazurskich. Ta droga mógł łączyć się z braćmi po drugiej stronie granicy...

„Urokowi naszej mowy ojczyściej nie oparł się Królewiec. Jak długo opie-

rać się będą jeszcze świątynie i szkoły na Mazurach?

Polska mowa ludu mazurskiego — to potęga niespożyta, to świętość odwieczna.”

Strzelisty ten akt wiary w lepszą przyszłość języka polskiego na Mazurach posiada swą głęboką wymowę i świadczy o istotnie niespożytej potędze ludu polskiego i polskiej mowy.

Nie można oprzeć się pewnemu wzruszeniu przy czytaniu płomiennego wyznania polskiego ludu mazurskiego na

łamach „Mazura” z jeszcze innego powodu. „Mazur” bowiem, jak może nie wszystkim wiadomo, drukowany jest czcionkami gotyckimi, jakimi drukowane są prawie wszystkie czasopisma i książki niemieckie. To zestawienie obcych liter z mową polską na czytelniku polskim wywiera szczególne wrażenie i potęguje je w dużym stopniu.

Braciom Mazurom po tamtej stronie granicy możemy oświadczyć, że życzymy im pełnego zwycięstwa w walce o swój język.

Przed wyjazdem zagranicę — kupujemy

zagraniczne bilety kolejowe
w POLSKIM BIURZE PODRÓŻY

po cenach ściśle taryfowych bez żadnej dopłaty

ORBIS

Eksportacja zwłok śp. Adama Piłsudskiego

Warszawa 17. 12. (PAT.) O godz. 10.30 rano odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Adama Piłsudskiego, senatora R. P., wiceprezydenta miasta Wilna, z domu żałoby przy ul. Łwowskiej 10 do kościoła Zbawiciela.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział: rodzina zmarłego — córka pani Pawłowiczowa, pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami, bracia Jan i Kazimierz Piłsudscy i inni.

W uroczystościach żałobnych wzięli również udział członkowie Rządu z p. premierem Kościłkowskim, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Gar, prezes NIK. gen. Krzemiński, b. premierzy Sławek, Jędrzejewicz i Kozłowski, podsekretarze stanu, senatorowie

i posłowie, liczne grono przyjaciół i znajomych. Po uroczystym nabożeństwie żałobnym i odprawieniu modłów przy trumnie zmarłego przez duchowieństwo, wyruszył z przed kościoła długi kondukt żałobny, który przeszedł ul. Marszałkowską i Chmielną na Dworzec Główny.

Na dworcu trumnę ze zwłokami ś. p. Adama Piłsudskiego przeniesiono z karawanu do wagonu żałobnego. Na trumnę złożono wieńce od p. premiera i Rządu, od Senatu R. P., od państwa Prystorów i rodziny.

Pogrzeb ś. p. Adama Piłsudskiego odbędzie się w Wilnie w dniu jutrzejszym.

Wielka bitwa toczy się nad rzeką Takazze Włosi przyznają się do znacznych strat

Rzym, 17. 12. (PAT.) Ogłoszono komunikat urzędowy nr. 73. Marszałek Badoglio telegrafuje: Znaczne siły przeciwnika, wynoszące około 3000 zbroj-

nych zaatakowały włoskie posterunki czołowe nad rzeką Takazze w pobliżu brodu pod Mai Timchet. Włoskie oddziały tubylcze erytrejskie po zaciętym

GŁOSY I ODGŁOSY.

Smutna statystyka

(ow) W związku z akcją Rządu w dziedzinie obniżki cen wytworów przemysłowych, tu i ówdzie ujawnia się w przemyśle tendencja do przerzucenia w całości lub częściowo ciężarów tych obniżek na barki pracowników i robotników przez obniżenie ich poborów i płac. Na szczęście władze centralne wystąpiły w sposób kateryczny przeciwko tym dążeniom, dając odpowiednie instrukcje inspektorom pracy i polecając im czuwać nad tem, aby obniżek w stosunku do świata pracy nie dokonywano. Należy też żywić nadzieję, że interwencja ta w całej pełni okaże się skuteczna.

Już dziś bowiem poziom zarobków robotniczych w Polsce jest niesłychanie niski i dalsze obniżanie go groziłoby wręcz katastrofą. Posłuchajmy, co na ten temat pisze warszawski „Kurjer Poranny”, opierając swe uwagi na ścisłych danych statystycznych.

„Charakterystyczną cechą budżetu (robotniczego) stanowi odsetek wydatków na żywność. Im niższy jest poziom zarobków, tem większą ich część trzeba przeznaczyć prosto na zaspokojenie głodu.

Z badań wynika, że wydatki na żywność wynoszą zależnie od skali zarobków rocznych: 68.3%, 63.1%, 59.5% i 50.9% ogółu wydatków, przyczem jest rzeczą charakterystyczną, że im wyższy jest ten odsetek, tem mniejsza jest wartość odżywczego pożywienia, mniej posiada ona kalorii cieplnych. Wartość pożywienia obliczona w kalorjach, wynosi dla I grupy 2225, a dla grupy IV — 3047.

Zestawienie budżetów polskich z analogicznymi budżetami zagranicą dają również obraz poziomu życia naszego robotnika.

Podczas gdy przeciętne wydatki na żywność dla wszystkich grup wynosiły u nas 60.5%, w Czechosłowacji stanowiły one — 56.3%, w Danji — 40.4%, w Holandji — 42.2%, w Niemczech — 45.5%, w Norwegji — 44.2%. Natomiast wydatki inne, po odliczeniu wydatków na żywność, komorne, opał, oświetlenie, odzież i bieliznę stanowią u nas zaledwie 15.2% (w najniższej grupie — 12%) budżetu, a w wyżej wymienionych państwach kolejno 22.0%, 31.1%, 29.6%, 28.4%, 26.3%.”

W końcowej reasumpcji cytowane pismo stwierdza, że

„Dla każdego, kto choć trochę zastanawia się nad stosunkami społecznymi i nad konsekwencjami na przyszłość, wynikającymi z sytuacji obecnej, jasne jest, że obecny poziom zarobków robotniczych jest już tak niski, że o jakimkolwiek dalszym obniżaniu go mowy być nie może.”

Trafnie przepowiedziała mu przyszłość

Życie samo tworzy czasami najbardziej sarkastyczne dowcipy. Oto na przykład w ostatnim numerze „Expressu Porannego” znajdujemy taką notatkę:

„Na słupach ogłoszeniowych w Warszawie ukazały się plakaty, reklamujące pewną „znakomitą wróżkę-chiromantkę, uczennicę prof. Pawłowa”. U dołu widnieją reprodukcje listów dziękczynnych. Jeden z nich brzmi, jak następuje:

„Gorąco dziękuję za trafne przepowiedzenie przyszłości. Mańkowski — więzień wojskowy w Kowlu.”

To się rzeczywiście nazywa trafnie przepowiedzieć przyszłość...

RADJO kupuj tylko u fachowca

najstarsza firma w Polsce

10949

Grimm i Kamieński
GDYNIA, Starowiejska 47

Oddziały we wszystkich większych miastach Polski.

Dziś zapadnie decyzja: Benesz czy Nemec?

Praga, 17. 12. (PAT.) W środę rano w sali w Hradzie Praskim zbierze się zgromadzenie narodowe, celem dokonania wyboru nowego prezydenta republiki Czechosłowackiej. Dotychczas ujawniono dwie kandydatury: lewica wysu-

wa kandydaturę dr. Benesa, zaś stronnictwa agrarjuszy i ziowstników wystawiły kandydaturę prof. Uniw. Praskiego dr. Bohumila Nemeca, prezesa czechosłowackiej rady narodowej.

oporze cofnęły się do przełęczu Dembe-guina.

Jednocześnie inna grupa zbrojnych Abisyńczyków przeszła w bród rzekę On-Aval, aby manewrem oskrzydlałym operować w rejonie Scire, gdzie ludność poddała się Włochom. Manewr przeciwnika doprowadził do bitwy, która jeszcze trwa i w której ze strony włoskiej biorą udział lotnicy i oddziały czołgów. W pierwszych potyczkach padło 4 oficerów i 9 żołnierzy włoskich. 3 oficerowie są ranni. Straty tubylców erytrejskich wynoszą kilkudziesięciu zabitych i raniionych. Straty przeciwnika jeszcze nieznane, ale znaczne.

Pierścień który zabija

Tajemnicza moc klejnotu, zabranego z grobowca faraonów

W tych dniach nadszedł do Kairu zaadresowany na nazwisko premiera egipskiego niewielki pakecik, wraz z listem poleconym z Anglii.

Zawierał on cudowny pierścień starożytny, pokryty cały hieroglifami i zabrany w osiemnastym wieku z grobowca jednego z Faraonów przez znanego podróżnika angielskiego prof. Cayella.

Cenny ten klejnot był przez długi czas w posiadaniu kedywa egipskiego, który w roku 1863 podarował go dyrektorowi nadwornej orkiestry, Jerzemu Frankowi.

Po pewnym czasie kapelmistrz przaniósł się do Ameryki wraz z całą rodziną i wkrótce umarł na jakąś tajemniczą, nieznaną żadnemu lekarzowi chorobę. W ślad za nim poumierali rychło żona i dzieci, zaś pierścień Faraona został sprzedany na licytacji jakiemuś Anglikowi, lubującemu się w starożytnościach. Ten również niedługo cieszył się z posiadania pierścienia, gdyż w parę tygodni później zachorował i umarł. I tym razem również nie można było dokładnie określić przyczyny śmierci. Po roku wdowa sprzedała klejnot bardzo bogatemu właścicielowi stajni wyścigowej, sir Arturowi Burton. Był to dziadek autora nadawcy listu. W miesiąc później człowiek ten nagle umarł. Krążyły wówczas pogłoski, iż przyczyną zgonu Burтона, cieszącego się dotychczas najlepszym zdrowiem, był nowy nabytek. Syn zmarłego, nie przywiązując wagi do tych twierdzeń, postanowił zachować po ojcu pamiątkę. Lecz i on rychło zakończył życie, a w parę dni później umarła i młodziutka jego żona.

Tajemniczy, a przynoszący nieszczęście klejnot, przeszedł z kolei w posiadanie młodszego syna sir Artura Burтона. Ten wiedział, iż pierścień Faraona przynosił każdemu posiadaczowi nieszczęście, postanowił odesłać go do Egiptu, gdyż, jak twierdził w swym liście, nie chciał nikomu sprędać ani podarować rzeczy, nad którą cią-

ży widocznie jakieś przekleństwo.

Premjer egipski, po zapoznaniu się z treścią listu, przesłał natychmiast fatalny pierścień do Muzeum Starożytności w Kairze, gdzie umieszczono go w specjalnej szkatułce, by nikt przez nieostrożność czy zapomnienie nie mógł go dotknąć.

Wysyłka wojsk włoskich do Abisynii trwa bez przerwy



Dywizja „Tevere” złożona z Włochów przebywających stale zagranicą, wysłana została na front. Przed odjazdem król włoski i następca tronu przeszli przed frontem oddziałów

Ludzie którzy żyli z... nieszczęśliwych wypadków

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe

Od trzech lat mnożyły się na wszystkich kolejach podparyskich wypadki kolejowe, dosyć osobliwe, bo zawsze tego samego rodzaju.

Zdarzyło się mianowicie na podmiejskich stacjach, że do zawiadowców stacji zgłasza- li się jacyś podróżni z rozdartymi kiesze-

niami ubrania, z plamami na kolanach, z lekkim odrapaniem ręki itp.

— Wypadłem z wagonu, otwierając drzwi, oświadczył podrapany pasażer.

— Jakżeż to mogło się stać? — odpowiadał kolejarz — przecież drzwi nie mogą się otworzyć same; nic nie rozumiem.

— Może pan zobaczyć — tłumaczył podróżny, — w moim przedziale klamka musiała być zepsuta.

Istotnie, wystarczyło rzucić okiem i dotknąć klamki, aby się przekonać, że rzeczywiście była ona zepsuta, gdyż powykręcano z niej śruby.

Zawiadowca stacji spisywał protokół i proponował podróżnemu opatrunek w infirmerji kolejowej.

— To zbyt cenne, — odpowiadał podróżny, — taka drobnostka, jutro nie będzie nawet znaku.

Niestety, na drugi dzień powierzchowne odrapanie skóry na kolanie powiększyło się, kolano czerwieniało i wskutek tego zaczynało puchnąć.

A w dwa dni później do dyrekcji kolei wpływało podanie podróżnego z dołączonym świadectwem lekarskim i świadectwem pracy, którą „ofiara” była zmuszona przerwać.

Dyrekcja kolejowa, chcąc uniknąć procesu, godziła się zawsze na polubowne załatwienie sprawy i poszkodowanemu wypłacała odszkodowanie w sumie kilku tysięcy franków.

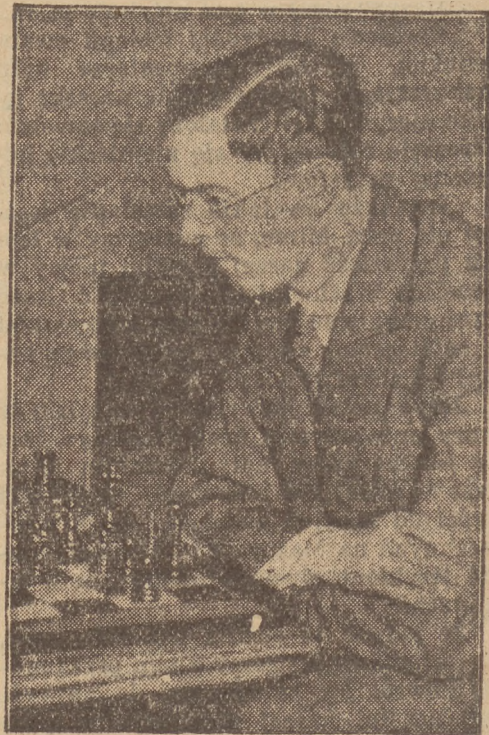
Ale w tych „wypadkach” wszystko od „a” do „z” było sfałszowane. Podróżny sam odśrubowywał klamkę, sam sobie rozdzierał ubranie, sam sobie nacierał kolano t. zw. „papierem szklanym”. Świadców, którzy „przypadkiem” widzieli jego „wypadek” byli jego współnikami. Świadectwo lekarskie i świadectwo pracy było sfałszowane.

Ostatecznie izba obrachunków kolei francuskich, porównując te wszystkie „wypadki” doszła do przekonania, że się ma do czynienia z oszustami. Zawiadomiono o tem policję, roztoczono ścisły nadzór i kiedy niedawno zgłosił się taki „poszkodowany wskutek wypadnięcia z wagonu”, został on aresztowany.

Obecnie znane są nazwiska już 14 „kombinatorów”, którzy w ten sposób zarabiali. Niektórzy praktykowali to osobliwe zajęcie już od trzech lat i pobrali łącznie po kilkanaście tysięcy franków.

Trzech z nich zostało aresztowanych.

Euwe szachowy mistrz świata



Jak donosiliśmy, Holender Euwe zdobył mistrzostwo świata bijąc Aljechiną w stosunku 15½:14½ (9:8 wygranych i 13 zremisowanych partyj).

Możliwe tylko w Ameryce

Dziwna droga życia Al Jenningsa

Przez 15 lat bandyta kolejowy - później adwokat i obywatel honorowy Oklahomy

W Oklahoma zmarł w tych dniach w wieku 75 lat najslawniejszy obywatel tego stanu, znany w całej Ameryce adwokat Al Jennings, kiedyś najniebezpieczniejszy gangster Stanów Zjednoczonych.

Życie Al Jenningsa rozwijało się jak w najbardziej awanturycznym filmie, pełne przygód i sensacyjnych momentów. Tylko w Ameryce była możliwa taka karjera człowieka, który po 15 latach krwawego rzemiosła gangstera i zbrodniarza został w końcu zdolnym i poważanym adwokatem, a nawet dostąpił godności obywatela honorowego miasta.

Mając lat 14, Al Jennings uciekł z domu i przepadł w prerjach. Jako 18-letni chłopak obarczył sumienie pierwszym zabójstwem podczas sprzeczki z pewnym cowboyem.

Dzięki interwencji ojca, który był kapitanem armii amerykańskiej, uniknął sądu. W domu, dokąd ojciec go znowuściągnął, długo nie wytrzymał i uciekł ponownie. Teraz zaczął staczać się coraz niżej, wiódł życie opryszka i bandyty, a w końcu stanął na czele bandy, która napadała na pociągi. W krótkim czasie Al Jennings stał się postrachem towarzystw kolejowych, lecz mimo wysokich nagród nie zdołano go ująć.

Przez 15 lat Al Jennings wiódł życie bandyty kolejowego, wreszcie ścigany i osaczony już prawie ze wszystkich stron, uciekł do Honduras, gdzie przez dłuższy czas się ukrywał. W końcu jednak, gnany przez tęsknotę, powrócił do Stanów i osiadł jako farmer w stanie Texas.

Chciał teraz rozpocząć nowe życie. Lecz listy gończe, które go ścigały przez wiele lat, nie poszły jeszcze w zapomnienie. Aresztowano i skazano na długoletnie ciężkie więzienie. W więzieniu w Ohio, w którym, zdawało się, miał dokończyć żywota, nastąpił w jego życiu sensacyjny zwrot.

Więzienie odwiedził pewnego dnia znany pisarz amerykański O'Henry, „amerykański Maupassant”, który zainteresował się szczególnie Al Jenningsem. Życie jego wydawało mu się tak niezwykle, iż pora-

dził mu, aby spisał swoje wspomnienia. Niebawem istotnie ukazała się autobiografia przestępcy na półkach księgarskich. Al Jennings zatytułował swoją książkę „Spowiedź skruszonego bandyty”.

Książka dostała się do rąk ówczesnego prezydenta Roosevelta i wywarła na nim takie wrażenie, iż ulaskawił gangstera.

Dochody, jakie przyniosła książka, umożliwiły niedawnemu bandycie studia prawnicze, po ukończeniu których 40-letni Al

Jennings osiedlił się w Oklahomie jako adwokat. Szybko zdobył sławę jako... nieugięty obrońca prawa i sprawiedliwości. Dzięki swej szerokiej i mądrej działalności społecznej, jaką teraz rozwijał, ułatwił jednemu przestępcy powrót do uczciwego życia. W końcu stolica stanu Oklahoma mianowała go obywatelem honorowym, a kiedy teraz zmarł, za trumną jego, obsypaną wieńcami od najwyższych władz, kroczyły dziesiątki tysięcy obywateli.

Międzynarodowa szajka złodziei samolotów

Odważne „wyczyny” rabusiów powietrznych

W ostatnim czasie w Marsylii, Budapeszcie, Amsterdamie i innych centrach europejskich wydarzyły się wypadki skradzenia samolotów.

Jak widać, postępek dokonywuje się i w tej dziedzinie. Przed 50 laty skonstruowano pierwszy samochód. Wzmianki o pierwszych kradzieżach samochodów, dokonanych planowo przez zorganizowaną szajkę przestępców, znajdujemy w kronikach policyjnych dopiero w jakie 30 do 35 lat od wynaleźnienia mechanicznego pojazdu. Na samoloty przyszła kolej już wcześniej. Kradzież samolotu wymaga nie lada zręczności i dużej odwagi. Do stać się na pilnie strzeżone lotnisko, zmylić czujność warty, wedrzeć się do hangaru, wyprowadzić samolot i wzbić się w powietrze — to nielada wyczyn dla złodzieja. A jednak, mimo nowoczesnych środków pościgu, rozporządzającego radiotelegrafją i uoskonalonemi w wiekowej walce z przestępstwem metodami wykrywania zлочyńców, bardzo mało kradzieży samolotów zdołano wykryć. W Ameryce, Anglii, a ostatnio i w Europie operuje szajka międzynarodowych złodziei, którzy kradną samoloty w interesie wielkich band przemytniczych, handlujących przeważnie narkotyka-

mi. Bandy te, posiadające także swój, nowoczesnie zorganizowany wywiad, umieją zręcznie unikać pościgu.

W związku z ostatnimi wyczynami złodziei samolotów podaje „Daily Mail”, że przed kilku laty dwóch bandytów po skradzeniu samolotu w Jugosławii udało się do Rumunii, gdzie wylądowali w jednym z centrów handlowych, znajdujących się w pobliżu granicy sowieckiej. Bandyci zdołali obrabować miejscowy urząd pocztowy i ze znacznym zapasem gotówki i papierów wartościowych zbiec na teren Sowietów, gdzie wszelki ślad po nich zaginął.

7-letni chłopczyk przy urnie wyborczej

Najmłodszy wyborca na świecie

Nie było dotychczas wypadku, by do urny wyborczej stanął chłopiec w wieku szkolnym. A jednak fakt ten miał miejsce podczas ostatnich wyborów w Anglii. Komisja wyborcza, urzędująca w jednym z lokali na przedmieściu Londynu. Battersea, była nie mała zdziwiona, gdy otworzyły się drzwi i do stołu podszedł chłopczyk w wieku lat siedmiu, żądając wręczenia mu kartki wyborczej. Wesłował ustąpiła jednak wkrótce nastrojowi poważnemu, gdy okazało się no-

spawdzeniu listy wyborczej, iż chłopaczek ów istotnie figuruje w spisie wyborców. Ponieważ według angielskiego prawa każdy, czwje nazwisko zostało nawet mylnie umieszczone w spisie wyborców, może głosować nie pozostało komisji nic innego nad pogodzenie się z faktem istniejącym. Niewiadomo tylko, na kogo oddał swój głos siedmioletni wyborca. Ojciec chłopca, który podał błędnie imię syna, otrzymał w „nagrodę” grzywnę w wysokości 3 funtów.

Przyszłe Targi Gdynskie i ich rola w rozwoju portu i miasta

Wzorem trzech miast Polski, które rok rocznie ożywiają gospodarcze życie państwa drogą skoncentrowanej wymiany na krótkim odcinku czasu, przystępuje również i Gdynia — do zorganizowania pierwszych targów w letnim okresie roku przyszłego.

Miniona wystawa rzemieślnicza była eksperymentem, stworzonym w niepo-myślnych warunkach, tak co do czasu, jak i środków finansowych — to też w ogóle nie może być brana pod uwagę jako nawet początek targowej działalności na terenie Gdyni.

Pierwszymi targami, montowanymi w sposób normalny, będą targi czerwcowe, i dlatego tembardziej myśleć już dzisiaj należy, aby spełniły się pokładane w nich nadzieje, i aby rezultat odpowiadał nakładowi czasu i funduszy.

Przyszłe „Targi Gdynskie” są o tyle w szczęśliwszym położeniu od Targów Poznańskich, czy Wschodnich, że mogą korzystać z doświadczenia swoich starszych siostrzyc, które spełniły w Polsce pionierską pracę w ugruntowaniu w gospodarczych kołach kraju i zagranicy zaufania do tego rodzaju instytucji w Polsce.

Z drugiej strony mają Targi Gdynskie spełnić pewne zadanie w warunkach płynnych w najszerszym tego słowa znaczeniu, bo płynny jest rozwój portu, rozwój miasta, a najpłynniejszy bodaj jest żywioł kupiecki i przemysłowy, najbardziej w Targach zainteresowany.

Dlatego jest rzeczą niezbędną, aby przyszłe Targi Gdynskie, o ile chcą być instytucją trwałą, dającą zarówno sobie, jak i wszystkim zainteresowanym, konkretne i pozytywne wyniki, — aby wytworzyły sobie ścisły i skoncentrowany plan pracy, o wyraźnie określonych granicach.

Niema większego wroga dla jakichkolwiek targów, jak chaos i zbyt szeroka platforma zamierzonej imprezy. Nie jest nawet tak groźne pomieszczenie czynnika targowego z wystawowym, bo przy najbardziej nawet komercyjnym nastawieniu targów zawsze znajduje się jakiś kąt wystawowy, będący atrakcją i wabikiem dla szerszej publiczności, która jest też — źródłem dochodu.

Gorzej jest, gdy się chce za dużo rzeczy naraz ogarnąć i to nawiasem mówiąc takich, które się wzajemnie wyłączają.

Zasadniczo rzecz biorąc, Targi Gdynskie, targi w jednym politycznie polskim porcie, najbardziej są do tego powołane, aby stać się targami eksportowymi. Na to jednak, aby zdobyć na targach nabywców na towary polskie, trzeba przyjmować eksponaty towarów zagranicznych, zgłoszonych do importu.

Pociąga to za sobą konieczność wstąpienia do Unii Targów Międzynarodowych, co jest połączone z trudnościami regulaminowymi i finansowymi, zbyt ciężkimi dla powstającej dopiero co instytucji.

Pozatem jeszcze istniejące od 15 lat Targi Poznańskie od szeregu lat koncentrują u siebie transakcje eksportowe, które byłoby bardzo trudno im odebrać. Z tych względów, eksportowa działalność przyszłych Gdynskich Targów powinna być odłożona do lat późniejszych, gdy instytucja ta odsapnie i nabędzie koniecznej do tego rutyny.

Gdybyśmy się zatrzymali na samej wytwórczości polskiej, i rację bytu targów w Gdyni uwarunkowali wyłącznie koniecznością propagowania wyrobów krajowych, a nawet jeszcze więcej — wyrobów Pomorza, to i mimo to atrakcyjność targów byłaby jeszcze bardzo problematyczna. Zaplecze polskie tak mało jeszcze wie o Pomorzu i Gdyni, a każda dziedzina tak jest zajęta swymi regionalnymi kłopotami, że doprawdy trudno wymagać, aby nawet za niską kolejową zjechała do Gdyni pielgrzymka ciekawych. A jeżeli na tych ciekawych liczyć w tych warunkach nie można, trudno w dalszym ciągu wymagać od firm, by ryzykowały swój udział i brały stoiska.

Prawda. Przyszłe targi mają się od-

być pod hasłem „Budujemy Wielką Gdynię”. Ale na to, aby hasło to stało się atrakcją dnia, o której cała Polska ma mówić, i na skutek której cała Polska ma do Gdyni zjechać, musi być wyraźnie zaznaczone — kto buduje, i dla kogo!

W planie rozbudowy Gdyni, opracowanym przez Komisarjat Rządu, pojemność przyszłej, Wielkiej Gdyni, obliczona jest na 250 tysięcy mieszkańców. Ale jakich mieszkańców? Mieszkańców powstałych z imigracji, z imigracji najbardziej chaotycznej, nieskoordynowanej, — imigracji w dużym procencie biednej, bez funduszy rezerwowych, bez konkretnego celu pracy w Gdyni, a nierzadko bez fachu.

Gdy w innych miastach Polski stosunek poszczególnych zawodów regulowany jest zapotrzebowaniem, dającym się z pewnem przybliżeniem obliczyć, to w Gdyni mamy niczym nieusprawiedliwiony natłok pewnych zawodów, zwłaszcza w rzemiośle. Tą drogą powstaje w zaradku dziejów miasta pauperyzacja, na którą nie ma ratunku akcja administracyjna. To konieczne wyrównanie proporcji uwarstwienia zawodowego Gdyni dać może tylko proces gospodarczy, będący wynikiem normalnego przyływu przybyszów do Gdyni, i tu właśnie, gdzie

ani władze administracji ogólnej, ani organizacje gospodarcze, nie mają możliwości ingerencji, — tam mogą wywołać zasadniczy zwrot — targi.

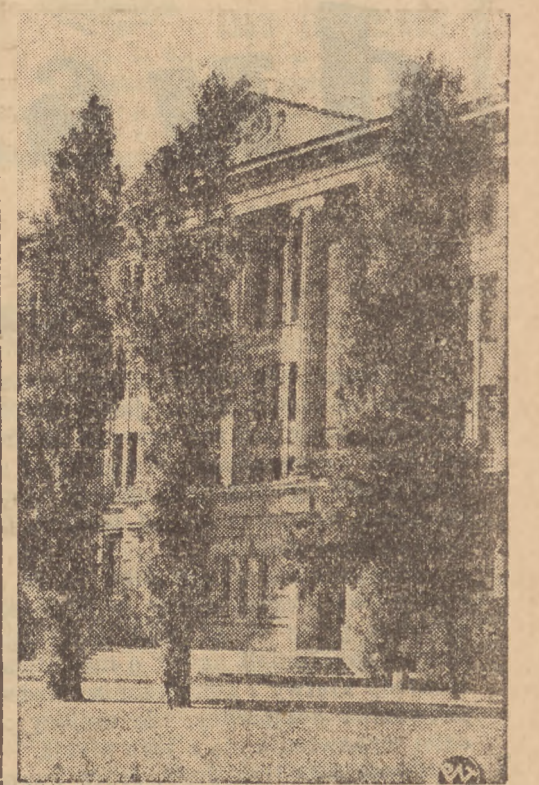
Aby budować Wielką Gdynię — trzeba zorganizować imigrację do Gdyni. Trzeba przedstawić na wykresach koszty budowy w Gdyni i innych miastach, i przedstawić rentowność w Gdyni. Trzeba przedstawić obrazowo, jakie zawody w Gdyni mogą liczyć na egzystencję, a jakich jest nadmiar. Trzeba, aby każdy przemysłowiec, który przyjedzie na targi w ciągu kilku dni pobytu w Gdyni mógł tam znaleźć odpowiedź, jak się kalkuluje produkcja w Gdyni.

Trzeba, aby każdy kupiec znalazł odpowiedź na pytanie, jakie warunki zbytu panują na wybrzeżu. Wtedy można rzucić hasło — „przyjeżdżajcie, zobaczcie czy jesteście tu potrzebni, obliczcie, ile zarobicie więcej niż w kraju; przyjeżdżajcie, i budujcie! Wy sami, cała Polska, niech buduje dla siebie samej!”

Takie hasło będzie atrakcją niebawem, bo takiego hasła jeszcze w Polsce nie było. Wtedy będą i wystawy, i goście. Wtedy będzie komu budować, i dla kogo. A targi — targi staną się instytucją, zrośniętą z Gdynią od fundamentów.

I takie Targi są potrzebne nie tylko Gdyni, ale całej Polsce. T. K.

Konferencja ministrów spraw zagran. państw bałtyckich



Na zdjęciu — gmach lotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie w dniu 9-go bm. odbyła się 3-cia konferencja ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonii

Delegacja harcerzy u P. Premiera

P. Premier M. Kościalski przyjął delegację Związku Harcerstwa Polskiego w osobach ks. kanclerza Jana Mauersbergera, sędziego Antoniego Olbromskiego oraz p. Józefa Sosnowskiego. Delegacja podziękowała w gorących słowach za opiekę i wybitną pomoc, jaką okazał P. Premier jubileuszowemu zlotowi harcerstwa w Spale — jako prezes komitetu organizacyjnego tego zlotu — oraz wręczyła P. Premierowi Kościalskiemu pamiątkowy album ze zdjęciami zlotowemi.

P. Premier w rozmowie z delegacją podkreślił wagę, jaką przywiązuje do pracy wychowawczej harcerstwa w Polsce, polegającą na wytwarzaniu tak potrzebnych Państwu silnych charakterów.

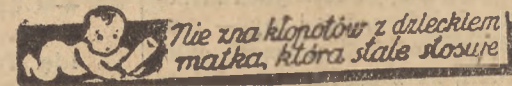
Julian Tuwim — laureatem nagrody Penklubu

Zarząd Polskiego Klubu Literackiego, jako jury nagrody Pen-Klubu za tłumaczenia polskie, na posiedzeniu w dniu 15 bm. pod przewodnictwem prezesa Jana Parandowskiego przyznał tegoroczną nagrodę Julianowi Tuwimowi za poetyckie przekłady ze szczególnem uwzględnieniem „Jeźdźca Miedzianego” Puszkina.

Uchwałą poprzedziła dyskusję, w czasie której rozważano kandydatury Edwarda Boyego, Marii Godlewskiej, Kazimierza Illakowiczówny, Gabriela Karskiego, Stanisławy Kuszelewskiej i Wacława Rogowicza. Nagroda wynosi 1000 zł.

Ruch pasażerski w porcie gdyńskim

W ciągu listopada br. ogólny ruch pasażerski (w podrózach morskich) przez port gdyński wyniósł 1452 osób, z czego przyjechało 441 osób, wyjechało zaś 1011 osób. Największy ruch pasażerski zanotowano między Gdynią a N. Jorkiem.



Ms „Piłsudski” wraca do kraju z olbrzymim samolotem na pokładzie

Nowy transatlantyk polski MS. „Piłsudski” wyszedł z N. Jorku w dniu 12 bm. i oczekiwany jest w Gdyni w dniu 21 b. m.

Na statku znajduje się 241 pasażerów, 447 ton wartościowej drobnicy i 678 worków poczty.



Nie zna kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje

PUDER BEBE SZOFMANA

Gdy się dba o konsumenta

W tej dziedzinie kryzys się dawno skończył

(C. P. C.) Już mija drugi rok, od czasu, kiedy wszystkie fabryki odbiorników radiowych, zapomniały o kryzysie i pracują pełną parą. Oczywiście, mówiąc to, mamy na uwadze jedynie duże wytwórnie, t. zn. przemysł fabryczny, o pierwszorzędnej produkcji, posiadający laboratoria naukowe, pozwalające wypuszczać na rynek aparaty tanie, a wypróbowane w jakości. W tych warunkach radiowy przemysł chałupniczy, który był istną plagą naszej radiofonji, musiał upaść, gdyż nabywca szybko zorientował się, że nie ilość lampek w aparacie, imię wytwórni gwarantuje dobry i trwały odbiornik.

W ciągu półtora roku Polska powiększyła swą liczbę radioabonentów o 50 proc. W tymże czasie z pośród dawnych abonentów „detektorów” wielka ich liczba nabywała odbiorniki lampowe, duża ich liczba wymieniała aparaty bateryjne na odbiorniki zelektryzowane. Lecz proces ten nie jest skończony. Aby Polska mogła dorównać radiofonji Niemiec, powinniśmy posiadać 3 miliony radioabonentów. Mamy ich zaledwie 450 tysięcy mimo tak intensywnego wzrostu.

Przemysł radiowy rozwija się też w tempie niezwykle szybkim. Firmy, produkujące aparaty złe, upadają, lecz dobre rozwijają się w sposób iście amerykański. Czy przy puściłby kto, że w Wilnie pozbawionem przemysłu, fabryka radiowa „Elektrik” doszła w rozwoju swoim do ogromnej liczby 750 pracowników zatrudnionych stale i — co w dzisiejszych czasach jest ważne — bez widma utraty pracy i zmniejszenia zarobków. Ze w dalekim kresowem Wilnie powstała i intensywnie rozwija się taka placówka rodzimego przemysłu świadczą dobitnie, iż produkt polskiej wytwórczości może być w swej jakości pierwszorzędny i będzie konkurować śmiało z produkcją zagraniczną.

To też dziś już nie widzimy w Polsce odbiorników zagranicznych, a ten, kto by poszukiwał ich na polskim rynku, napewno nie zna wysokiej jakości krajowej produkcji. Zaś znawcy spraw polskiej radiofonji twierdzą, iż ostatnio notowany niezwykły wzrost ilości radioabonentów przypisać należy właśnie dobroci polskiego odbiornika.

Dramatyczna walka stróża ze złodziejami Okradli swych chlebobawców na 30 tys. złotych

W bydgoskiej fabryce pilników „Grakona” (u zbiegu ulic Marcinkowskiego i Petersona) od dwóch zgorą lat notowano co pewien czas, systematyczne kradzieże, których sprawców, mimo czujności personelu nie zdołano ujawnić. Dopomógł ostatnio przypadek.

Onegdajszej nocy, stróż Napierała, przechodząc obok fabryki zauważył przez okno migocące wewnątrz światelko kieszonkowej lampki elektrycznej. Gdy wszedł do wnętrza natknął się na trzech osobników, zajętych skrzętnie zgarnianiem pilników do przyniesionych ze sobą walizek. Na widok stróża nocnego dwaj ze złoczyńców porzucili łup, trzeci zaś zdołał wraz z zapakowanymi już pilnikami zbiec. Napierała z podzi-

wu godną odwagą rzucił się na włamywaczy. Wywiązała się dramatyczna walka, w czasie której drugi ze złodziei zbiegł. Pozostali stawiali silny opór Napierale, którego chwycił za gardło i począł dusić. Stróż nocny, zdołał uchwycić stojącą w pobliżu na stole lampę i uderzył nią z całej siły w głowę napastnika. Cios był tak gwałtowny, iż złoczyńca mimo cyklisówki odniósł głęboką ranę czaszki. Mimo oszłomienia ranny ostatkiem woli podniósł się z podłogi i jednym susem znalazł się na dworze. Złoczyńca zdołał zbiec. Pozostawiona przezeń cyklisówka, posłużyła władzom śledczym, jako ważna poszlaka w dochodzeniach. Ustalono, iż cyklisówkę nosił jeden z pracowników firmy, niej. Jan

Kordel. Zastano go w domu w łóżku. Początkowo przeczył swej winie jednak, krwawe pręgi na czole oraz rana w czaszce, zdradziły niezbić, iż był jednym ze sprawców włamania. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się po pewnym czasie, do zarzuconego mu czynu, wyjawiając drugiego współnika, również długoletniego pracownika fabryki — Józefa Pyszkę. Oba aresztowano. Policja poszukuje obecnie trzeciego ze złodziei. Jak podaje Dyrekcja fabryki, straty poniesione przez nią na skutek systematycznych kradzieży, dokonywanych w przeciągu dwóch lat przez nieuczciwych pracowników, sięgają 30 tysięcy złotych.

Jan Mazurkiewicz

4)

duża żołnierz

Przeżycia z wojny światowej

Część I. W ARMII NIEMIECKIEJ

Kapral, również żonaty, z szeroko otwartymi oczami leży w kącie, jakby bez życia. Tępiemy wszyscy. Żeby już raz przyszli ci Francuzi, żebyśmy raz tego wroga ujrzeli. Wrogi, który nas tu trzyma w tym grobie żywych, jest straszniejszy od stu tysięcy szatanów, straszniejszy od śmierci. Bo to jest piekło, — rozpetane piekło!

Wszyscy milczymy. Nikt nie je, ani nie pije. Potrzeby swoje czyni każdy na szpadek lub papier i wyrzuca przez otwór, albo zagrzebuje w ziemi. Ludzie zapomnieli nawet o modlitwie. Słychać kiedy niekiedy klątwy i złorzeczenia. Siedzimy skuleni, jak prawdziwi potępieni, nie mający najmniejszej nadziei wybawienia się z tego piekła.

Przez całe trzy doby, przez wszystkie ich sekundy, spodziewamy się czegoś strasznego, tylko nie końca tego, co przeżywamy.

ROZDZIAŁ VI. SZTURM.

Jest godzina trzecia po południu (25. 9. 1915 r.). Nagle czujemy jakby lekkie przesunięcie ognia poza naszą linię. Równocześnie słyszymy, jak gefreiter Koch woła: „Francuzi idą!” Jednym susem jesteśmy na wierzchu okopów. Tak! Francuzi idą trzema liniami. Gdzie kto mógł, i jak kto mógł, zajął stanowisko. Ludzie zjawili się, jak myszy z dziur. Bez komendy, bez oglądania się, każdy wali w szeregi Francuzów, idących w porządku, jak na paradę. Są oddaleni o jakie osiemdziesiąt metrów. Może dziesięć, może więcej sekund jeszcze tak idą. Ale już, już się ślaniają i osuwają na kolana; potem całym tułowiem walą się na ziemię. Szeregi ich się łamią, rozpryskują w prawą i lewą stronę, w kierunku, gdzie odczuwają słabszy ogień. Poruszają się ku naszym skrzydom sekcjami i znikają nam z oczu. Przed nami leżą tylko zabici i ranni.

Naraz spostrzegamy, że jesteśmy ostrzeliwani z tyłu. Rozpoczyna się strzelanina wszystkich przeciw wszystkim. Granaty ręczne wpadają często do naszego rowu. Ten i ów znika. Grzechot broni ręcznej i karabinów maszynowych oraz pękanie granatów ręcznych powodują nieopisany zamęt. — Ludzi jakby szal ogarnął.

Niema orjentacji, niema żadnego oficera.

— Francuzi atakują rowem z boków — wrzeszczy ktoś.

Chwila największego napięcia nerwów — niewola lub śmierć. Strzelamy i rzucały granaty ręczne bez celu, byle się bronić, byle nie dać się zabić. Wtem Francuzi zaczynają się wahać, ogień ich słabnie i ustaje zupełnie — umykają.

— Hurra! hurra! — rozlega się nagle. Jesteśmy oswobodzeni. Pułk 133 saski w kontrataku zabrał Francuzów do niewoli.

Jakaś dziwna cisza. — Ludzie zdają się odpoczywać, jakby po jakimś ogromnym wysiłku. Ciekawie wychylamy się. Z naszych fortyfikacji ani śladu. Drut leży za i przed nami pozwijany jak kłębki siana. Ziemia porwana, przewracana, przedstawia obraz grozy. Przed nami wołają o pomoc ranni — Francuzi. Nikt nie spieszy im z pomocą.

Ci młodzi ludzie!... Przed niespełna dwiema godzinami byli jeszcze pełni życia i ideałów, pełni miłości i poświęcenia. Mówiono im, że są dumą i chlubą narodu: pieszczono ich i grano na ich nerwach i próżności. — Mówiono im, że oni są tymi, którzy wszystko zwojują, że mogą i powinni sobie zasłużyć na odznaczenie, na krzyż, order, lub jakiś inny medal. A teraz leżą tam pozabijani, poranieni. Nad tymi, którzy już nazawsze się z tą ziemią połączyli, może być jeszcze jedna, dwie lzy uronione. Od czasu do czasu wspomni ich ktoś z żalem lub tęsknem westchnieniem, którego oni nie będą czuli, nie będą też czuli już bólu. Ale tamci ranni, tarzający się z bólu, wołający i błagający o pomoc, cierpią najwięcej. Może rany ich się zapalają, może mają gorączkę, a chłód wieczorny się zbliża. A może mają w ranach pełno ziemi, brudu, może krew im ubiega, a oni wołają i błagają żalosnym głosem wszystkich ludzi całego świata... Ratujcie nas! ratujcie nas! wody, dajcie wody!

Lecz nikt ich nie słucha, nikt nie spieszy z pomocą — a raczej, przesyła się czasem pomiędzy nich granat jeden i drugi, który jednych wybawia, a drugim przysparza katuszy.

Ach! z jękiem wyrzyna się z głębi tych młodych piersi westchnienie. O, czemuż nie możecie na chwilę przerwać działań operacyjnych na polu walki? Obyście nas poratowali, a tych kolegów zabitych po ludzku pochowali... O, czemuż nas zostawiacie tak nędźnie, powoli umierających bez opieki. My tu konamy

bez kropelki wody, bez zatrzymania ubiegającej ostatniej kropli krwi... Idziemy przed sąd sprawiedliwego Boga, który wam dał inne przykazania, inny przykład.

Słońce dotyka ziemi. Co chwilę pojedynczo uciekają pozostali przy życiu Francuzi. Prawie równocześnie padają strzały, godzące w nich.

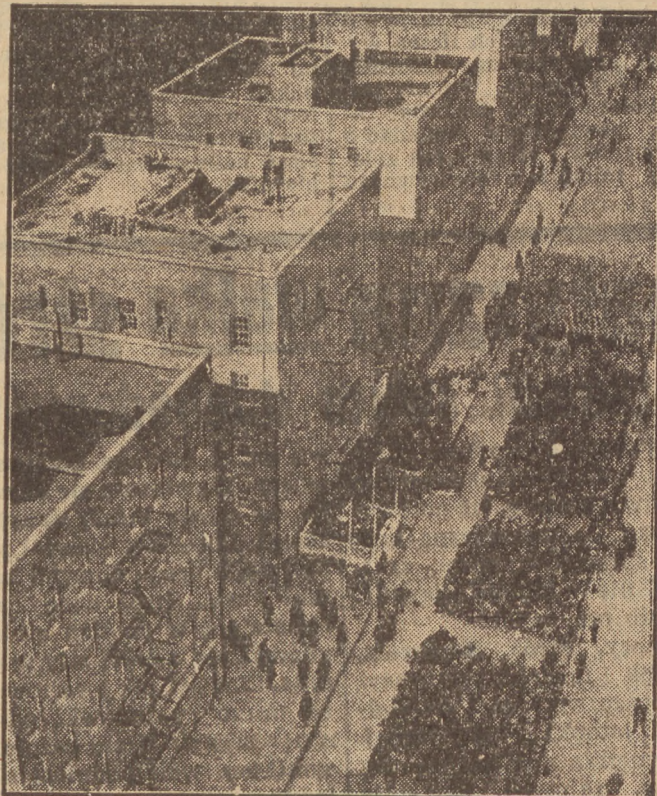
Przed nami zrywa się jeden pozostały przy życiu — ucieka. Staram się uwagę mego kolegi odwrócić w inną stronę, by do uciekającego nie strzelał — nie udało mi się.

Czy dobrze zrobiłem, usiłując ochronić uciekającego? Przecież jest wojna! Jest obowiązek mordowania. Należy nieprzyjaciela niszczyć bezwzględnie, bez skrupułów i zastanowienia... Tak nakazuje nam rozkaz cesarza, artykuły wojenne, za których niespełnienie grozi ewentualnie kara śmierci. Ale gdzie tu sumienie?... Rozkaz cesarza, artykuły wojenne są dziełem umysłu ludzkiego! Ale sumienie! Sumienie jest nam przez Boga dane, jako pierwsza władza — jest głosem samego Boga. Sumienie pozwala mi strzelać do tego człowieka tylko wtedy, gdy godzi na życie moje, lub życie kolegów, obok mnie stojących... Ale w tej chwili, gdy on plecami odwrócił się do nas i tylko myśli, by uciec z życiem — nie czuję obowiązku strzelania do niego. To taki sam żołnierz, jak i my — musiał. Z tego „szlamazlu” przypadkiem wyszedł cało. Czeka tylko sposobnej chwili, by z przykrego miejsca się wycofać. Nie chcę nikomu szkodzić, ani nie ma czasu o tem pomyśleć. A może myśli o swej matce, żonie lub dziecku — którzy tam, hen, w domu klęczą i modlą się o jego zdrowie, życie i powrót do domu. A on ogląda się wokoło siebie, widzi rannych i zabitych kolegów. Tamci się męczą i dogorywają, a ci drudzy śpią snem wiecznym... Uciec stąd! jak najprędzej uciec!... Inny opodał zrywa się i uchodzi, padają strzały — przewraca się. Może ugodzony! może nie! I on chce uciec! Na moment schyla głowę — głębokie posyła westchnienie do Boga — zrywa się i ucieka. Równocześnie padają strzały tamtych, którzy przed chwilą po cichu modlił także wznosili do tego samego Boga. Ale teraz on ucieka i stanowi dobry cel...

I strzela się do niego, jak do zająca, jak do czegoś, co nam uczyni przyjemność, że trafiamy... Pada, ugodzony może niejedną kulą, ale kilkoma! Pada bez skargi. W ostatnim przebiegu myśli widzi swoich kochanych, modlących się do Boga o jego powrót... A ci, którzy go zastrzelili, po chwili kiedy będą w niebezpieczeństwie, pójdą ze swoją myślą, z modłami znowu do tego samego Boga...

Słońce zaszło. Stoimy na naszych posterunkach. Pomimo, że się trzeźwimy, sen co chwilę klei nasze powieki. Co chwilę dygoczymy, potykamy się i z lekkim otwieramy oczy. Ten i ów pada i — śpi. Od czasu do czasu Francuzi zasypują nas ogniem karabinowym.

! Nowy Jork ma swe bieżące mieszkania



W dzielnicy Eastside w N. Jorku rozebrano ostatnio znaczną ilość ruder, zamieszkałych przez najbiedniejszych. Na ich miejsce wybudowano za państwowe pieniądze szereg bloków, w których najdłużej się mieszkają po bardzo niskiej cenie. Na uroczystości poświęcenia nowych domów obecna była małżonka prezydenta Roosevelta.

wym. Znowu cisza. Patrzymy przed siebie coraz więcej tępych wzrokiem... Choćby troszeczkę tylko przymknąć oczy — spać... Ach, jak miło, błogo, rozkosznie!

Francuzi!!! Lęk — szeroko rozwieramy oczy — to majaczenie. I znowu — chociaż troszeczkę zamknąć oczy!

Tak się to powtarza przez całą noc mimo najsilniejszej woli. O łóżku nie myślimy, byle tylko przysnąć i spać.

Drzemiąc, drgnąłem mocno — otwieram oczy — i mego kolegi ter-Grane niema. Spostrzegam go, mimo zmroku, o parę kroków dalej na prawo. Biorę karabin i sunę ku niemu i obieram sobie tam bliżej niego miejsce.

Na mojem poprzednim miejscu staje niejaki Rękiewicz — Polak, służący w tej samej, co i ja, kompanii. Po małej chwili artylerja niemiecka rozpoczyna ogień. Lecz pierwszy strzał — ślepy, upadłszy za krótko, uderza prosto w Rękiewicza, rozrywając go. Strzępy jego ciała zbieramy i zagrzebujemy na dnie lejka. Przypadkiem uszedłem śmierci, podczas gdy Rękiewicz także przypadkiem zginął.

— Jasiu! Ruda zabity, — mówi jeden z kolegów, przechodząc.

— Gdzie leży? — pytam zmieszany.

— Na stopniu do ziemianki — opodał.

Idę. Tak! Nasz Dawid! Ten młody, flegmatyczny kolega, rozweselający nas często naśladownictwem Żyda. Przypatruję się tej twarzy, oblanej krwią, sączącej się z rany nad okiem. Zamyślony powracam na swoje stanowisko.

Gdy się już całkiem ściemniło, wysłano kilku żołnierzy po jedzenie. Przechodzą obok nas.

— Dobry wieczór, Jasiu!

Oniemiałem: toć to głos Ruddego.

— Heinrich, ty tutaj? — pytam zamiast odpowiedzi na pozdrowienie.

— Aj, wuj! Tak to ja! Heinrich Dawid Rudde, ledwie żywy ze strachu — odpowiada wesoło.

Okazało się, że zabity został inny kolega, zresztą wcale niepodobny do Ruddego za życia. Po śmierci jednak stał się zupełnie do niego podobny.

Jeszcze trzeciej nocy woła na przedpolu jakiś ranny — „Kamerad! Kamerad!” Za każdym razem zatykam sobie uszy. Wyjść po niego jest niemożliwe — ogień za silny.

Jakie marne to życie — snuje mi się myśl po głowie. Jak on musi cierpieć — ten ranny? I jakie mogą być jego myśli?...

ROZDZIAŁ VII. W DRUGIEJ LINII.

Po paru dniach odpoczynku i uzupełnieniu, idziemy znowu do okopów. W międzyczasie uspokoiło się trochę. Choć nie są to już tak spokojne pozycje jak początkowo.

Ziemianki budować musimy na nowo. Dniem napelniamy worki kamieniem kredowym, a nocą wynosimy na powierzchnię. Dużo przytem było naradzania się. Ponieważ teren był silnie ostrzeliwany nie tylko przez artylerję, ale także przez piechotę, przeto zawarliśmy ugodę, której mocą żonaci mają więcej pracować dniami, a my kawalerowie za to wieczorem będziemy wychodzili na wierzch celem wypróżnienia worków.

Jesteśmy w drugiej linii, o jakie 600 metrów poza pierwszą. Zabieramy się jak zwykle na noc do „szanowania”. Na froncie spokojnie. Gadamy, żartujemy, śmiejemy się i klniemy. Nagle słychać przeciągły świst zbłąkanej kuli karabinowej.

— Idzie „Heimatschuss” (lekki postrzał, dzięki któremu można się dostać na tyły) — mówi August.

Wtem, bęc! Jakby jeden drugiego ręką w ramię uderzył.

— Ojej! — wyrwał się czyjś przeciągły okrzyk. Jeden z pierwszej sekcji, ugodzony tą zbłąkaną kulą w brzuch — kona po chwili. Ostatnią jego prośbą jest, by pozdrowić jego żonę i dzieci. Okrutny żal zdjął wszystkich.

Dziwna rzecz. Gdy ludzie padają całymi gromadami, patrzy się na to prawie obojętnie. Ale gdy śmierć niespodzianie i wśród wesołego nastroju kogoś wyrwie z naszego grona, wtedy wszystko milknie.

Odpoczywamy po nocnej pracy. Odbieramy pocztę.

— Słuchajcie koledzy co pisze gazeta o walkach pod Arras — mówi jakiś seminarzysta.

Słuchamy. Między innymi czyta o atakujących Francuzach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Walne zebranie Pomorskiego Zrzeszenia Kół Gospodyń Wiejskich

W poniedziałek przybyło do Grudziądza około 200 delegowanych Kół Gospodyń Wiejskich z całego Pomorza, by wziąć udział w dorocznym walnym zebraniu, które obecnością swą zaszczyliła pani wojewodzina Kirtiklisowa z Torunia.

Zebranie poprzedziła Msza św. w kościele farnym, którą w skupieniu i modlitwie wysłuchały liczne delegowane.

O godz. 11-tej w sali Starostwa Powiatowego zgabiła walne zebranie prezeska Pomorskiego Zrzeszenia Kół Gospodyń Wiejskich, pani Parczewska z Balna w powiecie świeckim, witając przybyłe panie, oraz charakteryzując ogólne cechy prac gospodyń wiejskich. Imieniem p. wojewody pomorskiego życzył zjazdu owocnych obrad p. wicestarosta Belina, poczem w międzyczasie przybyła p. wojewodzina powitała w serdecznych słowach p. Parczewską, prosząc, by p. wojewodzina imieniem zjazdu zawiadzała p. wojewodzie szczere podziękowanie za opiekę, którą dostojny władca Pomorza otacza Koła Gospodyń Wiejskich.

Zkolei został odczytany przyjęty gorącymi oklaskami telegram Pana Wojewody następującej treści:

Przywiązując wielką wagę do organizacji Kół Gospodyń Wiejskich — dorocznemu Zjazdowi Pań przesyłam życzenia owocnych obrad i dalszej pracy dla dobra Państwa i dalszego zespolenia rolnictwa w PTR.

Wojewoda Pomorski
(—) Kirtiklis.

Następnie p. inspektorka Wilkuszówna zdała sprawozdanie z pracy Zrzeszenia K. G. W., z którego wynika, że działalność Zrzeszenia jest celowa i owocna i przynosi już teraz gospodyniom duże korzyści.

Po sprawozdaniu zabierały głos rozmaite delegowane, poruszając różne aktualne sprawy gospodarcze. Poruszono m. in. sprawę przyszłego zakazu sprzedaży na targach drobiu zabitego bez pierza. Starosta toruński, czy Wydział Powiatowy ufundował wóz oszklony jako stoisko, w którym będzie mogła być dokonywana sprzedaż i wzywano gospodynie, by przywoziły doń lub przysyłały ich produkty.

Nawiązując do nowego statutu, który niebawem wejdzie w życie, naczelnik Wydziału Pomorskiej Izby Rolniczej p. mjr. Makowski omawia zakres prac na zasadzie spółdzielczości.

Specjalnie podkreśla potrzebę inicjatywy zbytu i wysiłku prac w tym kierunku. Mówca porusza także nową ustawę o spółdzielczości, mocą której zniesione zostaną żyra dane spółdzielniom przez członków i w późniejszych upadłościach pociągające tychże do osobistej odpowiedzialności. Wielkie wrażenie wywołały wywody mówcy, ujawniające, że Gdynia zapotrzebowanie swe pokrywa ze spółdzielczości ukraińskiej, która jest silnie zorganizowana. Pomorzu winno być łatwiejsze opanowanie rynku gdyńskiego, gdyby tylko organizacja była odpowiednio silna. Również i dostawy kontyngentowane drobiu do Gdańska nie powiodły się, gdyż gospodynie nie miały odpowiedniej ilości drobiu. Wszystko to da się w krótkim czasie naprawić, o ile Zarządy Powiatowe Zrzeszenia będą stały na wysokości zadania w myśl hasła: frontem do spółdzielczości!

W dalszym ciągu porusza p. mjr. Makowski sprawę instruktorów. Na 164 Kół na Pomorzu jest obecnie 10 instruktorów i jedna inspektorka, na których opłacenie znalazły się środki dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się p. wojewody Kirtiklisa, pp. starostów i Wydziałów Powiatowych. Lecz nadchodzi czas, by Koła w swych budżetach postawiły odpowiednie kwoty na opłacenie instruktorów, czy to przez składki, lub organizację zbytu, lub inne zdobywanie właściwych środków.

Imieniem Koła Gospodyń Wiejskich powiatu grudziądzkiego stwierdza p. inspektor Malkiewicz dotychczasowe niezrzeszenie się tych Kół, jednakże organizacja czyni duże postępy. Odbyły się w roku bieżącym 3 konkursy drobiowe, również na przyszły rok przewidziane są 2 dalsze konkursy. Powiat grudziądzki niema zasobów na opłacenie instruktorów, jednakże p. starosta przysłał wstawić 90 zł. do budżetu przyszłego. Mówca wskazuje na możliwość uzyskania środków drogą uzyskania specjalnych raba-

tów przy zakupywaniu towarów. I tak postarał się, że za okazaniem legitymacji członkostwa K. G. W. udzielają firmy: Sadowski, skład bławatów i konfekcji przy ul. Pańskiej 10 proc., W. Korzeniewski, Dom Towarowy, rynek 10 proc. gotówkowego rabatu plus 3 proc. przy okazaniu legitymacji, apteka Stencła 10 proc., Rogulski, skład obuwia 10 proc. i Brzozowski, skład kolonialny 6 proc.

Następnie zabrał głos dyrektor Pom. Tow. Rolniczego p. dr. Zakrzewski z Torunia, który z uznaniem mówi o szarmonizowanej współpracy między Z. K. G. W. a P. T. R.-em, które są ściśle związane i dlatego też praca daje dobre wyniki. Mówca we wszystkich potrzebach ofiaruje usługi całego aparatu administracyjnego i społecznego P. T. R.-u, na co sala odpowiada gromkimi oklaskami.

Zkolei składa sprawozdanie Komisji Rewizyjnej p. inż. nadl. Sakowska z Dąbrowy Górniczej. Po stronie dochodu wykazuje referentka zł. 1.020,23; po stronie rozchodu zł. 350,83 — stan kasy p. 16. 12. 1935 r. — 669,40

zł. i wnosi o udzielenie absolutorium Zarządowi Zrzeszenia.

Zmianę statutu Zrzeszenia referował w dłuższych wywodach wicedyrektor Izby Rolniczej, p. inż. Serczyk, poczem walne zebranie przyjęło jednomyślnie proponowane zmiany.

Po załatwieniu sprawy statutu zabrała głos p. wojewodzina Kirtiklisowa, która w gorących słowach wyraziła uznanie za wyłożone i pełne poświęcenia prace Kół Gospodyń wiejskich i celowe wykonanie powierzonych zadań, życząc organizacji jak najlepszych owoców pracy. Również przyrzekła powtórzyć p. Wojewodzie wypowiedziane przez p. Parczewską, przewodniczącą Zrzeszenia, słowa i życzenia. Na tem część obrad przedpołudniowych zakończono.

Po obiedzie interesujący referat p. t. „Rola kobiety w życiu wsi” wygłosiła p. Zofia Skapska. Referat przyjęty został z wielkim uznaniem i wdzięcznością.

Walny zjazd Pom. Zrzeszenia K. G. W. wykazał bardzo wysoki poziom obrad oraz celowość i ważność tej instytucji.

Drugi dzień procesu „wychowanków” Stronnictwa Narodowego Świadkowie obciążają oskarżonych

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczył się dalszy ciąg procesu o zajęcia wyborcze w Dźwiersznie, Ferdynandowie i Luchowie, przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego i członkom Wydziału Młodych tego Stronnictwa.

Po przesłuchaniu doprowadzonego na rozprawę oskarż. Józefa Głomnego, Sąd przystąpił do zaprzysiężenia i przesłuchania świadków. W pierwszej części procesu Sąd przesłuchał 13 świadków w sprawie napadu na lokal wyborczy w Dźwiersznie.

Świadek Kazimiera Figurska była w lokalu wyborczym, kiedy tłum usunął straż wszedł do wewnątrz. Św. Figurska poznaje z oskarżonych tylko Stanisława Barona.

Obszerne zeznania składa przewodniczący Komisji Wyborczej św. Franciszek Wróbel, który stwierdza, iż mniej więcej do godziny 10-tej wybory odbywały się spokojnie, gdy na czele tłumy wszedł Mikietyński i Antoni Czyż. Mikietyński zwrócił się do przewodniczącego Komisji z żądaniem dobrowolnego ustąpienia. Oskarż. Mikietyński mówił, że „wybory są nielegalne i dlatego ma nakaz wybory unieważnić”. Wśród okrzyków na cześć gen. Hallera, tłum zabrał urnę i papiery wyborcze i wyszedł z lokalu. Świadek stwierdza, że powtórny a-

tak na lokal wyborczy miał nastąpić o godzinie 5 po poł. i dlatego też jako przewodniczący Kom. Wyborczej postanowił lokal zamknąć już o godz. 4-tej. Z napastników świadek Wróbel rozpoznał: Kazimierza Czyżę, Antoniego Piotrowskiego, Rzechtalskiego, Młodzikę, Jędrzejewskiego, Stepa i Barona Franciszka. Po wyjściu tłum świadek posłał dwóch chłopców do sołectwa po nową urnę, pragnąc przeprowadzić wybory dalej. W drodze jednak powrotnej chłopcom odebrał urnę oskarż. Rzechtalski.

Zkolei zeznaje świadek Barcikowski Tadeusz, podoficer Straży Granicznej, który pełnił służbę przy ochronie lokalu. Z napastników świadek ten poznaje: Mikietyńskiego, Antoniego Czyżę i Slegę.

— Prokurator: — Czy z tłumy padały groźby pod waszym adresem?

— Świadek: — Tak. Słyszałem okrzyk: „Urnę wam nie damy, idźcie do cholery”.

Następny świadek Paluch, również podoficer Straży, rozpoznaje wśród napastników czterech Czyżów, Mikietyńskiego, Barona Stanisława, Slegę Alojzego, Kłapę Antoniego i Franciszka Dąbeckiego.

Świadkowie Kühn, Marchel i Ziarkowski rozpoznają poszczególnych napastników, którzy wkroczyli do lokalu wyborczego.

Dwunastoletni świadek F. Schauer ze-

WIECZNE PIÓRO
z firmy
Adam Tomaszewski
Gdynia, ul. Świętojańska nr. 9 i nr. 44
to piękny podarek gwiazdkowy
Kurtownia i skład papieru, przyborów do pisania oraz artykułów biurowych. 11475

Depesze kondolencyjne Pana Wojewody Kirtiklisa

Z powodu zgonu wiceprezydenta miasta Wilna senatora Adama Piłsudskiego wysłał Pan Wojewoda Pomorski do prezydenta miasta, Maleszewskiego, oraz do rodziny zmarłego depesze kondolencyjne.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 17 grudnia o godz. 7 rano:

W Płocku (0,89) 0,90; w Toruniu (0,85) 0,84; w Fordonie (0,87) 0,83; w Chełmnie (0,81) 0,74; w Grudziądzu (1,07) 0,89; w Korzeniewie (1,31) 1,28; w Piekle (0,49) 0,38; w Teżewie (0,48) 0,35; w Einlage (2,24) 2,14; w Schlievenhorst (2,48) 2,34.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 16 bm. 0,3 st. C., a w dniu 17 bm. 0,3 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Roslinny PUDER ABARID upiększa cerę

Dokąd podróżowali pomorzanie w wiekach średnich?

Posiedzenie historyczne Tow. Naukowego w Toruniu

32 posiedzenie Wydziału historyczno-archeologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu odbyło się w Toruniu w czwartek, dnia 19 grudnia 1935 r. o godz. 18 w gmachu „Muzeum”, ul. Wysocka 16 II p.

Na posiedzeniu — referat ks. Alfonsa Mańkowskiego: „Dokąd pielgrzymowali pomorzanie w wiekach średnich?”

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Nocny napad na zagrodę rolnika w pow. chełmińskim

W Trzebczyku w powiecie chełmińskim w nocy z 15 na 16 bm. około wpół do 3-cej dwóch zamaskowanych bandytów włamało się przez dach do mieszkania Jana Brauna.

Śpiącego Brauna zamierzali bandyci skrepić powrozem co im się jednak nie udało; napadnięty wyrwał się napastnikom

i pobiegił po pomoc. Śpiąca w przyległym pokoju siostra Brauna Amanda na odgłos walki przybiegła bratu na pomoc.

Bandyci zażądali od niej pieniędzy i otrzymawszy 30 zł zbiegli, zanim nadszedł Braun z przywołanymi sąsiadami.

Olbrzymie ławice szprotów w Zatoce Puckiej

W ostatnich dniach rybacy helscy pracują bez wytchnienia. Oto w pobliżu Helu i w Zatoce Puckiej pojawiły się oczekiwane ławice szprotów.

Wszyscy rybacy, którzy posiadają kurtę motorowe i żaglówki wyruszyli na połowy, przynosząc zdobycz w niezwykłych wprost ilościach.

znaje, iż kiedy wracał z urną wyborczą (z kolegą swoim Bohnem), to urnę zapasową zabrał mu oskarż. Rzechtalski. Świadek Schühke stwierdza, że odebraną urnę przyniósł do nich do domu oskarż. Rzechtalski na przechowanie. Świadek Lewandowski Jan, podoficer Straży Granicznej stał przed lokalem wyborczym i kiedy bronił dostępu do drzwi, został przez tłum wepchnięty do wnętrza. Na czele tłumy był oskarż. Mikietyński. Kiedy tłum opuścił lokal wyborczy, znaleziono stłuczoną butelkę, w której znajdowała się ciecz cuchnąca. Świadek prostuje zeznania złożone w śledztwie i oświadcza, iż tym, który dorwał się do urny nie był Gabrych, a Mikietyński, Gabrych zaś wziął ze stołu akta wyborcze i stempel sołectwa.

— Adwokat: — Czy pan widział dokładnie, kto zabrał urnę?

— Świadek: — Widziałem moment, kiedy urnę schwylił ze stołu Mikietyński.

Następnie zeznają świadkowie Altmann, Zielińska, Smolarz i Szveda. Świadkowie ci, omawiają wyjaśnione już fakty i nic nowego do rozprawy nie wnoszą. Św. Skowroński Alfons pełnił funkcję porządkowego w lokalu wyborczym w Dźwiersznie i pamięta, jak najpierw przyjechało 5 osobników na rowerach. Na zapytanie strażnika granicznego, osobnicy ci odpowiedzieli, że idą głosować. Potem świadek słyszał, jak osobnicy ci odgrazali się następującymi słowami: „Czekejta, dostanieta dzisiaj głosowanie”. Z pośród napastników świadek rozpoznaje tylko Franciszka Stepa i Bronisława Idczaka. Świadek widząc awanturę i słysząc odgrazanie napastników wyszedł z lokalu. Zkolei zeznają świadkowie Murach i Musiał, którzy nie wnoszą nic nowego.

Następnie zeznaje 13-letni chłopiec Jan Górecki. Zabawny był moment, kiedy przewodniczący Sądu sprawdzał personalia chłopca.

Przewodniczący: — Ile masz lat?

Chłopiec: — Trzynaście.

Przewodniczący: — Wyznanie? Religja?

Chłopiec: — Z religii jestem dobrze.

Przewodniczący: — Do jakiego kościoła chodzisz?

Chłopiec: — Do rzymsko-katolickiego.

Janek Górecki zeznaje prosto i jasno. Oświadcza tylko, że „widział pana Kłapę i pana Stepa. Pan Kłapa nie nie robił, a rzucili tylko na niego karty wyborcze i wtedy pan Kłapa karty te od siebie odrzucił. Pan Stepa zaś wszedł z tłumem do lokalu”.

W końcu wczorajszej rozprawy Sąd przesłuchał dwóch świadków odwoławczych Marjana Borowicza i Ignacego Wiśniewskiego. Świadkowie ci zeznają bardzo krótko.

W dniu dzisiejszym Sąd przystąpi do przesłuchania dalszych świadków, poczem nastąpi przemówienie p. prokuratora Galuby, oraz obrony.

Z całego kraju

WYKOPALISKA Z POD KRAKOWA

Do muzeum archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności nadesłano w ostatnich dniach liczny materiał z cmentarzy spaleniowych, cmentarzy kultury łużyckiej z końcowych okresów brązu. Materiały te pochodzą z 30 grobów, odkopanych w Brzeziu pod Krakowem. Badał je tam z ramienia muzeum archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności ks. Jakub Rayski, proboszcz w Bolechowicach.

PROWOKACJE HITLEROWSKIE W SIEMIANOWICACH

W Siemianowicach na pogrzebie niejakiej Kubickiej podczas wyniesienia trumny z kościoła młodoniemcy utworzyli szpal przed kościołem i wyciągnięciem rak po hitlerowski witali trumnę.

Na cmentarzu ks. Juraszek zwrócił uwagę prowokatorom na niestosowne zachowanie się. Jeden z nich odpowiedział, że w Niemczech księżda inaczej by co do tego pocuzono, a zresztą i tak wkrótce będzie na Śląsku inaczej. Okazało się, że powiedział to członek organizacji hitlerowskiej z Bytomia, Głęb.

Oświadczenie to wywołało wśród obecnych na cmentarzu wzburzenie i tylko dzięki interwencji księżdy i kilku rozważniejszych obywateli nie otrzymali „młodoniemcy” dotkliwszej nauki.

TRUP DZIEWCZyny W KOMÓRCE

W Łodzi przy ul. Lutomierskiej 104 jeden z lokatorów zaintrygowany nieprzyjemnym zapachem, jaki wydobywał się z komórki na podwórzu, zawiadomił o tem dozorcę domu, poczem wspólnie wyważyli drzwi od komórki.

W komórze na ziemi leżała młoda kobieta lat około 22, na której ciele widać było liczne obrażenia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, gdzie dziś odbędzie się sekcja dla ustalenia przyczyny śmierci.

Jak wykazało początkowe śledztwo, zbrodnia została popełniona po odbytej libacji, o czem świadczą porzucone butelki po wódce. W wyniku dochodzeń aresztowano właściciela komórki.

Zmiany wśród duchowieństwa na Pomorzu

J. E. ks. biskup dr. Stanisław Okoniewski mianował administratorem tymczasowym ks. Józefa Rottę z Sarnowa, a wikariuszami: w Jabłonowie ks. Jana Dettlaiffa z Lisewa, w Grucie w powiecie grudziądzkim ks. Józefa Juchę z Kowalewa, w Kowalewie ks. Kajetana Kaszewskiego z Boleszyna w pow. brodnickim, w Węgrowku ks. Maksymiliana Mańkowskiego z Koronowa, w Lisewie ks. Leona Meggera z Jabłonowa, w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku ks. Alfonsa Muzalewskiego z Gruty w pow. grudziądzkim, w Szembru w pow. grudziądzkim ks. Stanisława Niklasa z Borzysszkowa, w Koronowie (jako pierwszego wikariusza) ks. Franciszka Przybysza z Węgrowka, w Borzysszkowach ks. Stanisława Szczepińskiego z Szembru w pow. grudziądzkim i w Unistawiu ks. Zygmunta Tynieckiego z Koronowa.

SILVA RERUM

Wzrost i zestawienie Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

14 grudnia

- 1283 Skrytobójcze zamordowanie w Poznaniu żony Przemysława II — Ludgardy.
- 1503 Urodził się w Saint Remy sławny astrolog i głośny lekarz Michael Nostradamus.
- 1516 Urodził się znakomity astronom Tycho de Brache.
- 1799 Umarł w Mont-Vernon twórca niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Georges Washington
- 1824 Urodził się w Lyonie znakomity malarz francuski — Puvis de Chavannes.
- 1911 Roald Amundsen dotarł do bieguna południowego.
- 1915 Umarł w Warszawie kompozytor polski — Roman Stawkowski.
- 1929 Alexandros Zaimis wybrany Prezydentem Grecji.

15 grudnia

- 1564 Synod biskupów polskich w Piotrkowie.
- 1595 Urodził się książę Ossoliński, syn Zbigniewa i Firlejówny.
- 1703 Katastrofalna wichura zwała wieżę zegarową katedry wawelskiej w Krakowie.
- 1772 Urodził się w Podhorcach Euzebiusz herbu Leliwa Słowacki, ojciec poety
- 1773 Urodził się w Rouen kompozytor francuski — François Boieldieu.
- 1840 Pogrzeb cesarza Napoleona I w kościele Inwalidów w Paryżu.
- 1859 Urodził się w Białymstoku twórca języka esperanto, wybitny lekarz okulista — Lazarus Zamenhof.
- 1879 Urodził się znakomity reformator sztuki choreograficznej Rudolf von Laban.
- 1900 Austria wstępuje do Ligi Narodów.

Bandyci zamordowali fabrykanta bielskiego

Fabrykant konserw i właściciel wędliniarni w Bielsku, Rudolf Vogel, udał się, jak zwykle, w sobotę wieczorem około godziny 20 do domu wraz z żoną, zabierając w teczkę kilka tysięcy złotych. Kiedy oboje znaleźli się w wejściu do domu zamieszkania przy ul. Wyspiańskiego 15, do Vogla podeszło nagle dwóch osobników, z których jeden strzelił z bronią, kładąc Vogla trupem na miejscu. Ponieważ w tym momencie na odgłos strzałów wybiegło z sieni domu dwóch uczniów, a żona zamordowanego rozpaczliwym głosem zaczęła wzywać

ratunku, bandyci, nie nie zrabowawszy, zbiegli.

Natychmiast zaalarmowana policja wszczęła pościg, dochodząc tropem morderców aż do placu Chrobrego, gdzie ślad zaginął.

Żona zamordowanego, wskutek przestraszenia i ciosu, jaki ją spotkał, uległa chorobie nerwowej.

Jak zdolano stwierdzić, jacyś osobnicy od kilku dni obserwowali skład wędliniarski Vogla i badali tryb jego życia, licząc widocznie na wielki łup.

Nieludzka matka

usiłowała powiesić własne dziecko

W Szpanowie pod Równem 37-letnia robotnica Eudokja Matewska, zatrudniona w miejscowej cukrowni, usiłowała popełnić potworną zbrodnię. Matewska jest od kilku lat wdową i matką trojga drobnych dzieci. Ponadto powiła ona niedawno dziecko nieślubne, które liczy obecnie 4 miesiące.

Onegdaj Matewska, chcąc pozbyć się ostatniej swej latorośli, usiłowała pozabawić dziecko życia, wieszając je szyjką na poręcz krzesła, które następnie przycisnęła do

łóżka i wyszła z mieszkania, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Nieszczęśliwe niemowlę wyzionęłoby niechybnie ducha, gdyby nie 4-letni braciszek, pozostawiony w mieszkaniu. Dziecko zaczęło przeraźliwie krzyczeć i krzykiem swym zwaabiło sąsiadów, którzy wywarzyli drzwi, zdjęli z krzesła niemowlę dające słabe już oznaki życia. Zdolano je jednak uratować.

Nieludzką matkę aresztowano.

Wdowa po dobroczyńcu młodzieży akademickiej

chce obalić jego zapis

Zmarły niedawno ziemianin St. Oleński, właściciel majątku ziemskiego Brzozów w woj. warszawskim, pozostawił testament ustanawiający fundację na rzecz studentów słuchaczy prawa Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Testamentem tym złożonym u reagenta Bylińskiego, zapisał zmarły na rzecz fundacji majątek wartości około 300.000 zł.

Ustanowienie fundacji napotkało na nieprzewidziane przeszkody. Do XI wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął w ostatnich dniach pozew pełnomocnika wdowy po fundatorze adw. Cyprjana Dębowskiego, w którym domaga się on obalenia testamentu.

Ciekawy spór o testament znajdzie się na wokandzie sądowej w styczniu 1936 r.

Notatki sportowe

T. K. S. „STRZELEC” DRUŻYNOWYM MISTRZEM TORUNIA W PING PONGU.

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Toruniu w hali gimnastycznej przy ul. Krasieńskiego zawody ping-pongowe o mistrzostwo Torunia. Ukończono tylko rozgrywki drużynowe, natomiast w grach indywidualnych wyłoniono finalistów. W zawodach wielki sukces odnieśli zawodnicy T. K. S. „Strzelec”, którzy w zestawieniu Osmański, Kilichowski, Winiarski, Kamiński i Maciejewski zdobyli drużynowe mistrzostwo Torunia, nie przegrywając żadnego spotkania.

Wyniki rozgrywek drużynowych są następujące: „Strzelec”—K. P. W. 4:1, „Strzelec”—T. K. S. 29 3:2, „Strzelec”—K. S. M. Mokre 3:2. Drugie miejsce zajęła drużyna K. S. M. Mokre, trzecie miejsce T. K. S. 29 i czwarte K. P. W.

W rozgrywkach indywidualnych do finałów zakwalifikowali się Kilichowski, Winiarski, Osmański i Kamiński z T. K. S. „Strzelec”, Porsz z K. S. M. Mokre i Czarnecki z T. K. S. 29. Rozgrywki finałowe odbędą się w przyszłym tygodniu w świetlicy Związku Strzeleckiego Rynek Staromiejski nr. 30 II ptr.

W. K. S. „Gryf” pokonał T. K. S. „Strzelec” w koszykówce 46:14. Spotkanie odbyło się w ubiegły poniedziałek w hali Okręgowego Ośrodka W. F. w Toruniu.

W spotkaniu ping pongowym Sokół chojnicki pokonał „Chojniczankę” 7:0. Spotkanie odbyło się w ubiegły niedzieli i wykazało bezapelacyjną przewagę zawodników „Sokoła”. Poszczególne wyniki są następujące:

Giełdy

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 17 grudnia 1935 r.
Ceny orientacyjne wszystkie bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót: 4429,9 ton, w tem żyta 1420, pszenicy 720, jęczmienia 860, owsa 135.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA

z dnia 17 grudnia 1935 roku.
Woly: pełnomiaste, wytuczony, najw. wartości rzeźnej 37—39, pozostałe pełnomiaste 34—36.
Buhajo: młodsze, pełnomiaste, najwyższej wartości rzeźnej 35—37, pozostałe pełnomiaste, lub wytuczony 30—33; pełnomiaste 24—29; licho odżywione 24—28.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 35—37, pozostałe pełnomiaste, lub wytuczony 30—33; pełnomiaste 24—29; licho odżywione 15—21.

Jalówki: pełnomiaste, wytuczony, najwyższej wartości rzeźnej 37—39; pełnomiaste 34—36; mięsiste 29—33; licho odżywione 24—28.

Zariolki: średnio odżywiana młodzież 23—28. Cielęta: najlepiej odżywione klasy specjalnej 70; dobrze tuczone 58—60; średnio tuczone 50—54; liche 10—18; najłohsze 16—22.

Owce: opasy polne — opasy chłowne 38—42; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 32—36; tuste, pełnomiaste owce 25—28.

Świnie: tuste ponad 150 kg z w. 57; pełnomiaste od 120—150 kg z w. 57; pełnomiaste od 110—120 kg z w. 53—54; pełnomiaste od 100—110 kg z w. 51—52; pełnomiaste od 80—100 kg z w. 48 do 50.

Maciorzy: 50—54. Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg z w.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18 grudnia 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów 17,25; żyto 120 funt. eksp. 13,25; jęczmień: 1 j. jakości eksp. 15,75—18,50; średni w. próby 15,00—15,50; 114—115 funt. 14,50; 110—111 funt. 14,20; 105—106 funt. 13,90; owies eksp. 13,75—14,50; peluska 23,00—24,00; gorczyca 26,14 35,00—37,00; mak niebieski 58,00—60,00; wika 20,00—21,50; gryka 11,75—13,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO.

z dnia 18 grudnia 1935 r.

Kurs dewiz: Warszawa 99,80—100,20; Berlin 213,03—213,57; Nowy Jork 5,2845—5,3055; Londyn 26,04—26,14.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 17 grudnia 1935 r.

Dewizy
Belgia 89,30, 89,48, 89,12; Berlin 213,45, 213,98, 212,92; Holandia 358,85, 359,57, 358,13; Londyn 26,12, 26,10, 26,05; Nowy Jork 5,2845, 5,307, 5,2834; Nowy Jork kabel 5,2934, 5,31, 5,282; Paryż 35,01, 35,08, 34,94; Praga 21,97, 22,01, 21,93; Sztokholm 134,75, 133,08, 134,42; Szwajcaria 171,92, 172,26, 171,58.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe

Budowlana 40,15—40,10; Konwersyjna 63,75; 6 proc. dotarowa 79,25—79,50; Premijowa dol. 53,25—53,00—53,10; Stabilizacyjna 64—63,25—64,63, ostatni drobny; 4 i pół proc. ziemskie 46,38—46,00—46,25; 5 proc. Warszawy za 1933 r. 53,75—54,13—54,00; 6 proc. Piotrków za 1933 r. 46,25; 6 proc. obl. Warszawy 6 em. 60,00.

Tendencja: nieco mocniejsza.

„Co pić na święta?”

Dobry trunek na frasunek. Jeszcze większe ma znaczenie, kiedy Boże Narodzenie! Polska słynęła zawsze z wyrobu i „hodo-wli” najlepszych wódek na świecie. Nasze starki i przeróżnego rodzaju nalewki i rosolisy budziły już w dawnych czasach podziw u cudzoziemców. Tradycja ta nie zaginała. Do niedawna jeszcze w każdym domu — zwłaszcza na święta — widziało się całe baterie butelek słodkich i gorzkich, wianików i jarzebiaków, całą litanję różnych smaków i kolorów.

Oczywiście dzisiaj czasy cięższe. Zato o wiele łatwiej nabyć dobre a tanie wódki. Kilkadziesiąt gatunków różnych wódek i likierów zamkowych, wyrobu fabryki cieszyńskiej, stoi do dyspozycji każdego. Wódki zamkowe, słonne od 120 lat, kontynuują godnie tradycję wódek polskich, a dzięki nowoczesnej technice i doświadczeniu w fabrykacji alkoholi, wyroby zamkowe osiągnęły szczyt doskonałości. Dlatego słusznie mówi nowe przysłowie:

Wódka zamkowa — dobra i zdrowa.

Programy radiowe

Czwartek, 19 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wst... zorze”. 6,33 Po-ludka do gimnastyki. 6,34—6,50 Gimnastyka. 7,20—7,30 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 8,19 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. 12,00 Hejnal z Wieży Mariackiej w Kra-kowie. 12,15—12,30 Poranek muzyczny dla młodzie-ży szkół powszechnych. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. P. Rybickiego, Helena Azarewicz (śpiew), Maury-cy Janowski (śpiew). Przy fortepianie prof. L. Urstein. Słowo wstępne: T. Mayzner. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30—15,15 Przerwa. 15,15—15,20 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,30 Koncert Kwintetu Haliny Adamskiej — Grossmanowej. 16,00 „O lalkach i o misiu”, pogadanka Starogo Doktora dla dzieci młodszych. 16,15 Sonata op. 5 Nr. 1 L. van Beethovena. Wyk.: T. Kowalski (wieloncz.). E. Althberg (fortep.). 16,45 „Cała Polska śpiewa”. Koncert chóru męskiego „Arion” pod dyr. Aleksan-dra Klichowskiego (z Poznania). 1) W. Lachmann: a) Hej, ty babcu, b) Hej, Janieku sardacho. 2) Wł. Zelenicki: Nasza Hanka. 3) F. Nowowiejski: a) Stłuczony dżban, b) Pię Kuba, 4) W. Walewski: Ballada ludowa. 17,00—17,15 „O znachorstwie” odcz. wygł. dr. Benedykt Ziemiński (ze Lwowa). 17,50 „Książka i wiedza”: O książce dr. Ludwika Frąsia pt. „Obłędzenie Jasnej Góry”, dr. Stefan Kuczyński. 18,00—18,30 Drobne utwory Roberta Schumanna w wyk. Maryli Jonaszówny. 19,40 Wiadom. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 „Hrabia Luksenburg”, „Frasquita” i „Giuditta”, 3 potpourri operetkowe Lehara w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrona przeciwniczo — gazowa” pogadanka. 21,00 Kameralny Teatr Wyobraźni. Premiera oryginalnego słuchowiska Stefana Balickiego p. t. „Ostat-nia wódrowka Sempolnego” (z Poznania). Obsada: Stróż nocny — Z. Noskowski, Kowal — Przystan-ki, Sempolny — W. Haffner, Wremel — R. Za-wistowski, Bełzya — Z. Noskowski. 21,35 „Nasze pio-sni” odśpiewa Jadwiga Hennert. Przy fort. prof. L. Urstein. W progr. pieśni Henryka Opieńskiego. 22,00 VIII koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna”. W progr. Kwartet op. 64 Nr. 5 D-dur (Lerohequar-tett) w wyk. Kwartetu Warszawskiego. 22,30 Mu-zyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego. 23,00—23,05 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA.

6,50 Muzyka lekka (płyty). 7,50 Program na dz. bleżący. 7,55—8,00 Pare informacji. 13,00—13,25 Włoscy tenorzy (płyty). 13,30—14,30 Z operetek (płyty). 15,20—15,30 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 17,15—17,50 Chóry revellersów (płyty). 18,30 „Higiena zwierząt domowych” — pogadanka rolnicza wygł. inż. Władysław Skrzypek. 18,40 „Jak spędzić święto” — pogad. krajoznawcza w oprac. Henryka Gąsiorowskiego. 18,45 Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 19,00 Pogadanka aktualna. 19,09 Chwilka morsko — pomorska. 19,10 Program na dz. następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35—19,40 Wiad. sportowe z Pomorza. 23,05—23,30 Tańce i piosenki (płyty).

F. LEHAR



2 POTPOURRI RADIOWE CZWARTEK 19. XII O GODZ. 20.00

ZAGRANICA.

17,35 Budapeszt. Festival Liszta. 17,50 Koenigswust Solici. 18,20 Moskwa (WCSPS). Recital wiołonec. 19,00 Leningrad. Koncert symf. 19,00 Sztutgart. Me-lodie operetk. 19,00 Frankfurt. „Balet europejski”. koncert. 19,30 Budapeszt. Koncert solistów. 19,30 Bratislava. „Lady Macbeth Mcenskiego powiatu”, opera Szostakowicza. 19,30 M. Ostrawa. „Manon”, opera Massenet. 19,30 Praga. Koncert galowy Cze-skiej Ork. Filh. Dyr. Ancerl. 20,00 Monte Ceneri. „Rigoletto”, opera Verdiego. 20,10 Berlin. „Vesela podróż po Berlinie”. 20,10 Wrocław. Audycja Mo-zartowska. 20,10 Monachjum. Wiecez Wagnerow-ski. 20,10 Koenigswust. Koncert tria Elly Ney. 20,10 Bukareszt. Koncert symfoniczny z Ateneum. 20,30 Stockholm. Koncert orkiestry dworskiej. 21,10 Bu-dapeszt. Koncert uroczysty. 21,20 Ryga. Muzyka klasyczna. 21,30 Anglia (Nat. Progr.). Piosenki row-jowe. 22,00 Radio Paris. Koncert Mozartowski. 22,05 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22,25 Wiedeń. Mu-zyka lekka. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka”. 22,30 Luksenburg. Koncert symf. z udz. P. Baum-gartnera (fort.). 22,40 Lipsk. Muzyka kameralna. 23,00 Koenigswust. „Prosimy do tańca. 23,00 Mo-nachjum. Koncert kwartetu Wendlinga. 23,00 Bu-dapeszt. Muzyka lekka. 23,20 Wrocław. Muzyka or-ganowa. 23,30 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka ta-neczna. 24,00 Sztutgart. „Marta”, opera Flotowa. 24,00 Hamburg. Koncert nocny. 24,00 Radio Paris. Muzyka lekka.

Dzień

w Gdańsku

Środa
18
grudnia

KALENDARZ J. RZYM.-KAT.

Środa: Oczek. N. M. P. — Czwartek: Urbana

— **Przewidywany przebieg pogody.** W środę pochmurno, mgła, przelotne opady śniegu, umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie, temperatura około 0 st.; w czwartek pochmurno, przelotne opady śniegu, lżejszy mróz.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku.** — Pełnią dyżur dnia 18 bm. dr. Kulecki, Langgasse 16, tel. 25788 i dr. v. Holst, Olivaertor 1, tel. 22806.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Zebranie Koła Publicystów i Dziennikarzy Związku Polaków** odbędzie się w środę, 18 bm. o godz. 18,30 w gmachu podrykcyjnym.

— **Zebranie filii Orunia Związku Polaków** odbędzie się w środę, 18 bm. o godz. 19 w Oruni w Ochronie Polskiej przy ul. Niederfeldt 108.

— **Baczność Wojacy placówki Wrzeszcz!** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godz. 19 w Domu Akademickim we Wrzeszczu przy ul. Heeresanger 11. Druga część zebrania będzie miała charakter wieczoru koleżeńkiego, poświęconego wymianie wspomnień wojennych. Przybycie wszystkich członków konieczne.

KALENDARZ IMPREZ.

W środę, 18 bm.

O godz. 18 w P. U. P. wykład prof. dr. Pawłowskiego na temat: „Język kaszubski a polski”.

O godz. 19 w P. U. P. radcy dr. Grabowskiego na temat: „Ostatnie zmiany w prawie karnym W. M. Gdańska”.

W czwartek, 19 bm.

O godz. 18 w P. U. P. prof. dr. Dragana na temat: „Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej”.

Repertuar kin gdańskich

Kino Morskie Oko: „Piekło” („Dante's Inferno”). Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino Bajka: „Bez nazwiska”, w roli gł. Jackie Cooper. Bogaty nadprogram.

Kino Czarodziejka: „En nocy letniej”. Bogaty nadprogram.

Kino Nadmorskie: „Córka pułku”, w roli gł. Anny Ondra. Ciekawy nadprogram.

Podarki gwiazdkowe

Kartki świąteczne i pozwolenia noworoczne po najniższych cenach polskie

R. CZARLIŃSKI NAST.

A. J. Pilarczyk

11486

Polska katedra i skład papieru

GDAŃSK Töpferg. nr. 30

Z miasta i okolicy

— **W świetlicy Z. P. w Sopotach** przy Wilhelmstr. 52 odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. wieczorem pokaz robót świetlicowych oraz Kola Pracy Kobiet. Do obejrzenia tych prac świetlica wszystkich rodaków serdecznie zaprasza.

— **Ceny mięsa na bieżący tydzień.** Na tydzień od 17 do 23 bm. włącznie wyznaczono następujące ceny wytyczne na mięso: funt mięsa wołowego od 55 fen. do 1,05 guld. (bez kości 15 proc. drożej); funt wieprzowego 75—95 fen.; funt skopowiny 90 fen. do 1,30 guld.

— **„Bohaterki”** czyn podgazowanego hitlerowca. We wtorek rano zjawił się w restauracji „Prinz Heinrich” na rogu ulic Pfefferstadt i Kassubischer Markt jakiś umundurowany hitlerowiec, który naprzykrzał się znajdującym się tam gościom, skutkiem czego wywiązała awantura. Kierownik lokalu wezwał owego niesfornego gościa kilkakrotnie do opuszczenia lokalu, do którego to wezwania się jednak nie zastosował, wobec tego wyłano go za drzwi. Z zemsty, wymyślając pozostali w lokalu gościom od komunistów i nacjonalistów, rozbił hitlerowiec dużą szymbę w drzwiach, przyczem skaleczył sobie prawą rękę, po czym oddalił się w kierunku dworca. Kierownik restauracji udał się za nim i wezwawszy spotkanego naprzeciw dworca inne go hitlerowca, wezwał awanturnika na komisariat policyjny, gdzie spisano protokół.

Epilog tej sprawy rozegra się prawdopodobnie przed sądem, gdyż hitlerowiec dopuścił się obrazy gości, naruszenia spokoju domowego i uszkodzenia przedmiotu.

— **Wydobycie zwłok niewiasty z Mariwej Wiśły.** Onegdaj w południe zauważył jadący motorówką asystent straży portowej Ernest Thiel pływającą na Mariwej Wiśle zwłoki jakiejś kobiety, które wydobył z pomocą bosaku z wody. Jak stwierdziła policja, są to zwłoki zaginionej od pewnego czasu Gertrudy Kaschner, zamieszkałej ostatnio przy ul. Fleischergasse 84. Czy śmierć jej nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku czy samobójstwa, nie zdano narazie ustalić. Zwłoki K. przewieziono do kostnicy na Hagelsberg.

— **Przejechanie rowerzysty.** Na ulicy Stadtgraben przejechany został onegdaj wieczorem przez autobus Dz 4098 jadący na murwerze Słusarz Konrad Podlich. Doznał on poważnego okaleczenia głowy oraz nog

Nowe gdańskie znaczki pocztowe

Administracja poczty gdańskiej wydała nowe znaczki pocztowe na rzecz gdańskiej pomocy zimowej. Za nowe te znaczki po 5 fen. i 10 fen. pobrać się będzie dodatek 5 fenigowy, za 15 fenigowy znaczek 10 fen. dodatku.

Na nowych znaczkach umieszczono widoki zabytków gdańskich. Termin sprzedaży znaczków wyznaczono do 30 kwietnia 1936 r., ważność tracą one dopiero z dniem 31 maja 1936 r.

Polacy!

Dopilnowanie, aby wszystkie dzieci polskie uczyły się w szkołach polskich to wasz obowiązek narodowy

Informacje w sprawie zapisów od godz. 8 do 15.

MACIERZ SZKOLNA, Gdańsk, Am Ol vaer-tor 2-4.

Nowe transporty poborowych z Gdańska do Niemiec

Ruch poborowych z terenów Ziemi Gdańskiej do Niemiec odbywa się w dalszym ciągu z tą jedynie różnicą, że dawniej transporty odchodziły koleją, a obecnie drogą wodną. Młodzież niemiecka, w wieku poborowym, mimo że posiadając obywatelstwo gdańskie nie jest zobowiązana do pełnienia służby wojskowej w armii niemieckiej, zgłasza się tłumnie „na ochotnika”. Obliczając „na oko”, gdyż ze zrozumiałych powodów urzędowe statystyki nie są ujawniane, w tej chwili w Rzeczypospolitej przeważnie w Prusach Wschodnich, odbywa służbę wojskową ponad 7 tysięcy osób z terenu gdańskiego. Do-

szło do tego, że przedsiębiorstwa gdańskie ogołocone zostały z pracowników w wieku poborowym i muszą się zadawać siłami kobiecymi, które nie zawsze mogą podjąć pracę, wykonywaną do niedawna wyłącznie przez mężczyzn.

Mniej więcej za rok nastąpi fala powrotna, i z dniem każdym aktualizuje się pytanie: Jak zatrudnić tysiące wyćwiczonych w armii niemieckiej żołnierzy, aby powiększając gdańską armię bezrobotnych, nie stali się elementem, zagrażającym spokojnej pracy w polskim porcie — Gdańsku?

Wyniki zawodów o mistrzostwo

Wydziału Strzeleckiego K. S. „Gedania”

W ub. niedzielę odbyły się w strzelnicy małokalibrowej K. S. Gedania we Wrzeszczu, zawody strzeleckie o mistrzostwo Wydziału Strzeleckiego K. S. Gedania przy udziale około pięćdziesiąt osób. Zawody odbyły się w trzech klasach a to:

w kl. III — dla członków bez O. S. wzgl. z O. S. kl. III;

w kl. II — dla członków z O. S. kl. II;

w kl. I — dla członków z O. S. kl. I.

Wynik z konkurencji był równocześnie zaliczony o nagrodę przechodnią p. plk. dypl. W. Kilińskiego, dyr. P. U. W. F. i P.W.

Osiągnięto następujące wyniki:

Kl. I. Tytuł mistrza sezonu 35-36 zdobył p. Góralczyk Antoni, uzyskując 400 punktów na 500 możliwych, zdobywając samą nagrodę przechodnią ufundowaną przez p. plk. dypl. A. Rosnera. Drugie

miejsce zajął p. Fedasz Aleksander za wynik 380 punktów.

Kl. II. Pierwsze miejsce przypadło p. Ostrowskiemu Aleksandrowi za 192 punkty na 200 możliwych, drugie otrzymał p. Modrzejowski Józef, uzyskawszy 177 punktów.

Kl. III. Pierwsze miejsce zdobył p. Dobowski Władysław z 84 punkt. na 100 możliwych.

Wymogi O. S. spełniło w klasie I — 4, w kl. II — 10 i kl. III — 16 zawodników. W konkurencji Bzkr. 12 o tytuł najlepszego strzelca K. S. Gedania pierwsze miejsce zajął p. Fedasz Aleksander wynikiem 227 punktów na 300 możliwych, zdobywszy tym samym przechodnią nagrodę, ufundowaną przez dyrektora P. U. W. F. i P. W. w Warszawie plk. dypl. W. Kilińskiego.

i przewieziony został do leżnicy miejskiej. Rower został zupełnie rozbity.

— **Niebezpieczny włamywacz grasuje.** Jak już donosiliśmy, udało się przed kilku dniami niebezpiecznemu włamywaczowi Władysławowi Frankiewiczowi uciec z policji sopońskiej, która zamierzała go aresztować. Jak się obecnie dowiadujemy, zamierzał niebezpieczny ten opryszek włamać się w nocy na poniedziałek do pewnego sklepu jubilerskiego przy ul. Adolfa Hitlera we Wrzeszczu. Zbrodniarzowi przeszkodzono jednak w jego „robocie”, a gdy puszczono się za nim w poгон dobił pistoletu i strzelił kilkakrotnie do ścigających, chybiając na szczęście.

— **Zderzenie samochodu z motorówką.** Na przejeździe kolejowym szosy Śwince — Pruszcz najechał samochód osobowy Dz 3851 właściciela młyna Waltera Wegnera z Kładowy na przejeżdżającą motorówkę. Skutkiem zderzenia został samochód poważnie uszkodzony. Na szczęście nie poniosła żadna z znajdujących się w samochodzie 4 osób żadnego szwanku.

— **Napad w Lupushorst.** Ostatniej nocy wczoraj wrócił rolnik Edward Hooge z Lupushorst w towarzystwie rolnika Brunona Fladego z Wledau do domu. Na ulicy wioskowej spotkali kilku rowerzystów, przez których zostali zaczepieni. Flade zdążył zbiec, podczas gdy za H. puścili się napastnicy w poгон. H. wpadł do ogrodu właściciela Lickfetta, gdzie go dopadli napastnicy i w bestjański sposób obalili, zadając mu szereg ran. Policja wykryła sprawców w osobach Henryka Fasta z Krebsfelde, Brunona Basnera i Fryca Uhla

Radosną gwiazdkę dla najbiedniejszych

przygotowują trzy czołowe organizacje polskie

Jak się dowiadujemy, tegoroczna gwiazdka na ziemi gdańskiej dla najbiedniejszych rodaków zapowiada się okazała. Organizacją jej zajmuje się, o czym donosiliśmy przed kilkoma tygodniami, specjalny komitet gwiazdkowy, pod przewodnictwem p. dyr. Ramuła, złożony z przedstawicieli trzech czołowych organizacji, a mianowicie Polskiego Czerwonego Krzyża, Macierzy Szkolnej i Związku Polaków. Organizacje te podzieliły między siebie całość akcji w ten sposób, że Polski Czerwony Krzyż zajmie się wyłącznie gwiazdką dla dzieci do lat 4, Macierz

Szkolna gwiazdką dla młodzieży w wieku od lat 4 do 14, a Związek Polaków gwiazdką dla dorosłych.

Gwiazdka wydawana będzie w naturze i w gotówce. Polski Czerwony Krzyż i Macierz Szkolna rozdawać będzie wyłącznie podarki w naturze, natomiast Związek Polaków przeważnie w gotówce.

Techniczne wykonanie całokształtu tegorocznej akcji gwiazdkowej ujął w swe ręce Związek Polaków. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż organizacja ta pokrywa siecią swych placówek cały teren ziemi gdańskiej i utrzymuje kontakt nawet z pojedynczymi rodzinami polskimi, rzucenymi w środowiska czystoniemieckie. Jest więc najlepiej poinformowana o stanie materialnym rodaków, i może dopilnować, ażeby ofiary społeczeństwa polskiego trafiły do rąk właściwych.

Nie trzeba dodawać, że między zgłaszającymi się o podarki i zapomogi gwiazdkowe przeprowadzona jest selekcja, gdyż niejednokrotnie zdarzało się w latach ubiegłych, że z polskiej gwiazdki społecznej, korzystali zdecydowani wrogowie narodu polskiego, a prawdziwi, zasługujący na wsparcie Polacy, byli jej pozbawieni. W r. b. tego rodzaju wypadki już się więcej nie powtórzą.

Podarki gwiazdkowe w naturze i w gotówce rozdane będą jeszcze przed świętami, ażeby każdy z obdarowanych mógł z nich skorzystać w czasie wigilii i dwóch dni świątecznych.

Niezależnie od akcji gwiazdkowej poszczególne filie i świetlice Związku Polaków urządzać będą jeszcze przed świętami obchody gwiazdkowe, urozmaicone atrakcjami. Obchody te będą miały wybitną cechę święta wielkiej rodziny polskiej na ziemi gdańskiej.

Jak widać z powyższego, czołowe organizacje polskie, mimo nękaącego społeczeństwo kryzysu ekonomicznego i związanych z nim trudności w zdobywaniu środków na akcję charytatywną, kładą wszelkich starań, ażeby najbardziej potrzebujący okres Świąt Bożego Narodzenia mogli przeżyć radośnie. Wiedząc, w jakich rękach znajduje się gwiazdka społeczna na ziemi gdańskiej, nie wątpimy, że cel ten będzie osiągnięty.

Polski Czerwony Krzyż

szerzy hasła humanitarne wśród młodzieży, w życiu społecznym i stosunkach międzynarod.

Ruch statków w porcie gdyńskim za miesiąc listopad 1935 r.

Bandera polska na drugim miejscu

W przeciągu listopada br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 906 statków o łącznej pojemności 855.588 t. r. n., z czego weszło 463 statków o poj. 425.713 t. r. n., a wyszło 443 statków o poj. 429.875 t. r. n.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1) Szwecja	170.553	228
2) Polska	123.715	104
3) Niemcy	99.944	152
4) Anglja	91.415	49
5) Danja	80.949	133
6) Norwegja	75.252	90
7) Stany Zjedn. Am.	53.382	17
8) Grecja	49.785	19
9) Finlandja	47.735	45
10) Włochy	21.395	8
11) Holandia	15.554	32
12) Hiszpanja	5.614	2
13) Francja	5.482	2
14) Rumunja	5.198	2
15) Lotwa	4.260	6
16) Estonia	2.807	11
17) Z. S. R. R.	2.104	2
18) W. M. Gdańsk	442	2

Średnia ilość statków przebywających jednocześnie, wynosiła 68, średni postój 48,6 godz., a średni tonaż statku przebywającego w porcie wynosił 918,8 t.

Czy powstana w Gdyni aukcje rybne?

Rybacy godzą się, lecz cały przemysł wędzarniczy na wybrzeżu wypowiedział się przeciw projektowi urzędzenia urzędowych aukcji rybnych

W niedzielę 7 grudnia odbyło się zebranie rybaków w Helu, na którym ze strony Polskiego Zjednoczenia Rybaków Morskich obiecano rybakom płacić w nadchodzącym tygodniu 12 zł. za centnar, t. j. 50 kg szprotów.

Tymczasem już na drugi dzień w poniedziałek połów był tak obfity, że cena opadła na 8 zł. za centnar, obniżając się w następnych dniach na 7 zł., na 6 zł., na 5 zł., na 4 zł., a w ostatnim dniu tygodnia w sobotę niektóre kutry żądały nawet po 3 zł. za 50 kg świeżych szprotów.

Nie pomogło nie wstrzymanie się od połowów we środę i w czwartek, gdyż były takie kutry, które mimo zakazów (prywatnych) na połowy wyjeżdżały.

Ogółem ubiegły tydzień dał nienotowaną jeszcze cyfrę 756.000 kg świeżych szprotów. Jeżeli do tej sumy dodamy połowy kutrów z W. M. Gdańska w ilości około 300.000 kg szprotów, to łatwo zdać sobie sprawę, jak taki niespodziewany nadmiar szprotów wpłynął na rynek spożywczy w całym kraju, a właściwie w kilku miastach, na które spadła taka lawina szprotów wędzonych.

Nadmiar połowów, powodujący spadek świeżych szprotów, pociągnął za sobą spadek cen na szproty wędzone z 33 groszy za funt nawet poniżej 20 groszy za funt. Nie trudno sobie wyobrazić ogromne straty wędzarni, które w pierwszych dniach tygodnia kupiły szproty świeże po wysokich cenach, nie mogąc jednak otrzymać od odbiorców krajowych pieniędzy za wysłane wędzone szproty, ponieważ odbiorca krajowy chciał wykupić towar, jednak już po cenie najniższej, czyli z ostatniego dnia tygodnia. Tak więc wahania cen spowodowały zawsze i spowodują nadal katastrofalną sytuację dla gospodarki szprotowej.

Na wytworzoną sytuację nie mogli patrzeć obojętnie czynnicy urzędowi; Morski Instytut Rybacki w Gdyni był codziennie oblegany delegacjami przedstawicieli wędzarni i rybaków, domagających się wprowadzenia środków zaradczych.

Tak więc zwołano zebranie rybaków z Helu w sobotę 14 bm. i właściciele kutrów z Gdyni w niedzielę 15 grudnia, na których w obecności przedstawiciela Morskiego Urzędu Rybackiego rybacy podpisali swymi zgodzili się na przedstawione im projekty środków zaradczych:

1) rybacy godzą się mianowicie na zaprowadzenie urzędowych zakazów połowów gdy tego zajdzie potrzeba przy nadmiarze szprotów.

2) Rybacy godzą się na zaprowadzenie przymusowej sprzedaży ryb złowionych, na trzech urzędowych aukcjach w Gdyni, Helu i w Jastarni. Na aukcjach będzie się wychodziło od kwoty najniższej ceny i niżej ten cenę nie będzie można sprzedawać ryb. W razie braku nabywców i pozostania części niesprzedanych szprotów rybacy godzą się, aby strata powstała była rozdzielona równomiernie na wszystkich rybaków.

3) Wreszcie rybacy godzą się, aby przy dużych połowach, pewna kwota ze sprzedanych ryb szła na cele ogólnorybackie (samopomoc itp.).

Na zwołanem jednak posiedzeniu przedstawicieli wszystkich wędzarni z wybrzeża w sobotę 14 bm. w obecności przedstawicieli Morsk. Urz. Ryback. w Gdyni, wszyscy (t. j. przedstawiciele wędzarni) sprzeciwili się zaprowadzeniu urzędowych aukcji rybnych z powodów następujących:

1) Zasadniczą cechą aukcji rybnych to wahania cen, czyli obecna bolączka gospo-

darki szprotowej, która przez aukcje będzie tylko powiększona.

2) Aukcje rybne mają rację bytu tylko tam, gdzie są koniecznym pośrednikiem między wielką ilością kupujących, którzy nie mogą się zorientować w całkowitej dostawie towaru. W stosunkach polskich aukcje będą niepotrzebnym i kosztownym pośrednikiem, gdyż odbiorca towaru bez trudu ma bezpośredni kontakt z rybakami (mała ilość kupujących).

3) Aukcje rybne wprowadzą przymus kupowania za gotówkę, podczas gdy obecnie kredytowanie wędzarni jest zasadą. Wprowadzić to może wędzarnie w bardzo trudną sytuację, grozącą zamknięciem wędzarni, a przez to samo i rybacy będą musieli mniej łąć szprotów.

4) Aukcje urzędowe, jako maszyna biurokratyczna, wprowadzić mogą nieobliczal-

ne narazie szkody, nie mówiąc już o kosztach tego eksperymentu, gdyż w tej dziedzinie nie mamy ani doświadczenia, ani ludzi wyszkolonych.

5) Przemysł wędzarniczy widzi ratunek jedynie w ustaleniu cen za świeże szproty na poziomie stałym, przy wzajemnym porozumieniu się zorganizowanego przemysłu wędzarnianego z rybakami i stosowaniu pomocy urzędowej przy ograniczaniu połowów (wydawanie zakazów połowów).

Jak widać, zebrania nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. Nie wiadomo również, jak ułożą się stosunki między rybakami a wędzarniami, którzy na obecnym systemie transakcji wspólnie ponoszą straty. Sądzić jednak należy, że do porozumienia dojdzie w najbliższym czasie i władzom interwenującym w tych sprawach, uda się w końcu rozgryźć ten twardy orzech.

Największe dobrodziejstwo

„Caritas” jest również biurem pośrednictwa pracy

Źródłem niezliczonych nieszczęść i nieporozumień w rodzinach jest prawie zawsze brak pracy, brak posady, który szlachetniejszego i pracowitego jednostki więcej przygnębia i boli niż próżny żołądek. Czy umiemy pojąć ogrom rozpaczyci ojca, który nie mając grosza za zarobek — codziennie słyszeć musi lament żony i dzieci, które o chleb wołają?

Czy wiemy my wszyscy, którzy w ciepłych i suchych mieszkaniach, co to za kłeska — utracić dach nad głową? Pędzić dni żywota w przytułkach, schroniskach albo gorzej jeszcze w norach, które są hańbą i policzkiem wielkich postępów 20 stulecia?

Jak więc wszystkiemu zaradzić? Najskuteczniejszym środkiem, to użyczenie pracy lub posady choćby najskromniej opłacanej.

Dlatego właśnie się zwracamy z gorącą prośbą do wszystkich pp. Kupców, przemysłowców, mistrzów, do wszystkich pań domu które poszukując, czy to ucznia, pomocnika, biurolistkę, służącą czy robotnika, aby zawsze zgłaszali się po nich do „Caritasu”.

Mamy niezliczone rzesze wszelkiego rodzaju pracowników i służby, którzy odbierając ze łzami w oczach wsparcie, codziennie się pytają — czy jest już dla mnie praca? Z bólem największym często a nawet bardzo często musimy odpowiedzieć — niema — bo żaden pracodawca, żadna pani się nie zgłosiła.

Oto jeden z codzień powtarzających się obrazów. Przychodzi kobieta młoda jeszcze mała jej z zawodu handlowiec, bez zajęcia. „Wyczerpałam już wszelkie możliwe środki, sprzedawałam meble, suknie, pościel, łyżki, które kiedyś dostałam jako prezent ślubny pójdę sprzątać, myć podłogę, podejmę się wszelkiej pracy. Bo chcemy żyć. Od dwóch tygodni nie jadłam już obiadów.” A jutro z czego pani będzie żyła, ma pani jakie środki? „Niewiem, mam 10 gr.” Dobrze otrzymała pani przekaz do piekarni i rzeźnika, po niedzieli proszę zgłosić się, może ktoś zgłosi zapotrzebowanie. I tak bez końca.

W imieniu wszystkich tych nieszczęśliwych wołamy, „Nie chcemy jałmużny tylko pracy”.

Biuro „Caritas” ul. 3 Maja tel. 21—23 barak przy kole S. Jezusa.

Termin zgłaszania pretensyj

o odszkodowanie za straty poniesione podczas przewrotu narodowo-socjalistycznego w Niemczech

Ostatnio przedłużony został do dnia 31 bm. termin zgłaszania pretensyj o odszkodowanie za straty moralne i materialne, poniesione przez wypadki, związane z przewrotem narodowo-socjalistycznym w Niemczech.

W myśl rozporządzenia o odszkodowania mają prawo ci, którzy w czasie przewrotu ponieśli szkody natury materialnej i

moralnej wskutek bądź to przekroczenia władzy przez organa urzędowe, bądź na skutek zbiegowisk i rozruchów. Poszkodowani winni zgłaszać swoje pretensje w normalnej drodze przed właściwymi sądami. Termin 31 bm. jest ostateczny i po jego upływie żadne pretensje z tego tytułu nie będą już rozpatrywane.

Oryginalne wykopaliska w lasku na Kamiennej Górze

Policja gdyńska dokonała ciekawego odkrycia wykopaliskowego w lasku na Kamiennej Górze. Pod krzakami na samym szczycie wzgórza wykopano nie starożytne urny i nie groby prehistoryczne, ale... bieliznę dyrektora Olejarni p. Kukuli.

Bielizna ta skradziona została przed kilku dniami ze strychu mieszkania dyr. Kukuli. Od tej chwili policja czyniła energiczne poszukiwania za złodziejami i wreszcie trafiła na ślad dobrze zorganizowanej szajki. Jeden z aresztowanych złodziei przyznał się, że skradzioną bieliznę zakopano w lasku na Kamiennej Górze, to też dokonano tam rewizji w wyniku której z oryginalnego schroniska wyciągnięto prześcieradła, obrusy, koszule i inne części garderoby, określanej nazwą bielizny, które powodowały zpowrotem do ich właściciela.

Niezwykle pożądana deklaracja burmistrza m. Pucka

Śpieszmy zakomunikować mieszkańcom Pucka, że znany i ceniony ojciec storożytnego grodu p. burmistrz mjr. Szkuta przyrzekł swą współpracę na łamach „Gazety Morskiej”.

Notując tę nowinę, podkreślamy duże znaczenie tej współpracy dla mieszkańców Pucka, którzy będą mogli dowiedzieć się o wszystkim, co dotyczy losów miasteczka i jej mieszkańców z najwiarogodniejszego źródła.

Budowa kościoła w Szemudzie

Budowa kościoła rzymsko-katolickiego w Szemudzie (pow. morski) została wstrzymana z powodu nastania mrozów.

Prace przy budowie kościoła w r. b. posunęły się znacznie naprzód, ale do ostatecznego wykończenia świątyni brakuje jeszcze dużo, zwłaszcza, że fundusze już się wyczerpały.

Do zimnych brzegów Norwegii

Marynarz norweski Ingweid Furre zawitawszy do Gdyni na jednym z norweskich statków tak upodobał sobie port polski, że zdecydował nie wracać już więcej do Norwegii. W tej decyzji zresztą pewną rolę odegrało prawdopodobnie i stanowisko władz policyjnych jego ojczyzny, które tylko czekały na jego powrót aby wyjaśnić jakieś drażliwe nieporozumienie. Ale pobyt w Gdyni bez pracy nie należał do łatwych i nie wiadomo jak skończyła by się nielegalna wędrówka Norwega po Gdyni, gdyby onegdaj nie zainteresowała się nim miejscowa policja. W dniu wczorajszym młody żeglarz został ostawiony pod eskortą policji na statek norweski, który wiezie go w chwili obecnej do zimnych wybrzeży jego północnej ojczyzny.

Popis Konserwatorium Muzycznego w Gdańsku

w dniu 16 bm.

Trzeci z rzędu — w okresie roku — popis muzyczny Polskiego Konserwatorium Muzycznego w Gdańsku jest bardzo wymownym dowodem zainteresowania, jakim zaczynają się cieszyć u nas sprawy wychowania muzycznego. Coraz szersze sfery zatacza u nas ruch muzyczny, coraz więcej młodzieży garnie się do Konserwatorium — umuzykalnienie społeczeństwa postępuje coraz dalej.

Jak poprzednie dwa, tak i ostatni popis miał być sprawdzianem pracy muzyczno-pedagogicznej ze strony kierownictwa i grona profesorskiego, jak też pracy nad samym sobą — ze strony młodzieży uczącej się. A pracy tej dokonano po obu stronach dużo. Jednak, jak we wszystkich obławach życia codziennego, tak też i w życiu muzycznym rozstrzyga nie ilość, lecz jakość pracy.

Co pod tym względem zdziałalo Konserwatorium i jakie dodatnie wyniki osiągnęło w ostatnim okresie? Otóż wyniki te są, jakkolwiek nierównomierne we wszystkich działach. Z najpozytywniejszym wynikiem pracy wystąpiły klasy fortepianowe i to zarówno p. Beresiewiczowej, jak przede wszystkim p. Marii Wilkomirskiej. Widać tu postęp zarówno co do pogłębienia umiejętności opanowania technicznego i zrozumienia muzycznego, jak też co do rozszerzenia kadry uczniowskiej; usłyszeliśmy jeden wybitny, nowy talent. Mam tu na myśli Rydzewskiego Edmunda. Jest to młody, bardzo utalentowany człowiek, o wrodzonej

subtelnej inteligencji muzycznej, z nerwem prawdziwego pianisty. Technicznie trudną Balladę G-moll Szopena, zagrał z takim młodzieńczym rozmachem, że z prawdziwą przyjemnością słuchaliśmy jej. Szkoda było, gdyby ten niezaprzeczony talent, zmarnował się — pewne początki manieri, były niestety w niektórych niepotrzebnych gestach rąk widoczne. Bardzo jesteśmy ciekawi na następny występ! Z innych występujących wyróżniła się ucz. Wroclawska bardzo poprawnym odegraniem Mendelssohna — Humoreski, oraz ucz. Żuk — interpretację Legendy Różyckiego. Z temperamentem — odczuciem i technicznie czysto. O występie pani Poliny Oszerowiczowej, jako uczennicy — obok innych młodych dziewcząt uczennice — trudno coś powiedzieć. Występ ten, wypadł pod każdym względem z ram popisu szkolnego i nie bardzo rozumiem, co dyrekcja Konserwatorium chciała tym występem pokazać, chyba nie — jak się powinno grać Beethovena! Bardzo ożywczo w tym punkcie programu działał — drugi fortepian w wykonaniu p. M. Wilkomirskiej.

Podobnie dodatnio jak klasa fortepianowa sprezentowała się klasa wiolonczelowa dyr. K. Wilkomirskiego. Ton — tak ważny w tym instrumente, — inaczej jest to słynne „przepilowywanie skrzyneczki”, — opanowanie techniczne i muzyczne — prawie u wszystkich — w porządku. Zdolny bardzo jest uczeń Smukala — młody chłopak — warto zająć się nim. Udanym w zupełności

eksperymentem był Marsz węgierski na 4 wiolonczele — Szuberta (w przeróbce).

Klasa śpiewu nie pokazała niczego nowego. Wiadomo, że talentów i głosów mało w Gdańsku. Uczennica Chudzicka odśpiewała z wdziękiem i urokiem popularnego „Skowronczka” — Noskowskiego, a tak ciekawie zapowiadająca się uczennica Skawska — dwie piosenki Griega i Szopena. Bardzo ciekawy głos, zwłaszcza w głębo- kich tonach — mam wrażenie, że jeszcze nie dosyć wykorzystany. I jeszcze jedno — najważniejsze! Śpiewaczka solowa, oprócz głosu — musi dać coś ze siebie! Musi pokazać serce, nerw — to co nazywamy temperamentem! Bez tego „coś” — to robi się wrażliwie np. śpiewającej kolumny Memno- na! — burza — wiatr dokoła — a kolumna stoi i... śpiewa! — Wystąpiły też trzy śpiewaczki razem i zaśpiewały wzięcznie i muzykalnie dwie piosenki. Żeleńskiego i Wilkomirskiego. Bardzo miłutko to wypadło — prawdziwe singing baby!

Klasa skrzypcowa sprezentowała się tym razem najsłabiej, zarówno co do materiału, jak co do wykonania. Kiedy patrzyłem na tych młodych skrzypków, to przypominał mi się — pojedynek Wołodyjowskiego z Kmicielem i słowa tego pierwszego „Nie wyginaj Waćpan dłoni, nie machaj szablą jak cepem!” — U wszystkich uczniów była typowa trema początkowa, z powodu której smyczek skakał po strunach, a palce uciekały. Nie ratowało sytuacji usiłowane, a tak typowe dla rosyjskiej szkoły „vibrato”, którym jeden, zresztą zdolny i muzykalny uczeń, popisywał się. Jak na początkującego — za wczesna maniera. Może w tem winą program: Haendel i jeszcze raz Haendel i Viotti i na koniec Baeh! Wielkie i nu-

dne — wzniosłe i piękne dzieła, ale na popisie, przy tremie i nieopanowaniu technicznym — piła!

Kwestia programu popisowego to rzecz zasadniczej wagi. Mam co do niego pewne lokalne zastrzeżenia!

Jest rzecz jasna, że muszą uczniowie grać muzykę klasyczną, bo ona kształci i wyrabia poczucie muzyczne. Ale czy nie wystarczy ograniczyć jej do ćwiczenia, nauki i wypadków, w których obojętne wykonawcy odpowiadają? POCO zmuszać dobrze grającego ucznia do grania klasycznej sonaty, rondo itp. utworów, których zagrać nie umie? I wykonawca i słuchacz męczą się! — A dla nas w Gdańsku tak byłoby ważne, gdybyśmy przy każdej sposobności usłyszeli polską muzykę, i to nie „co godzi- nę lyżeczka — po kropelce” — nie! Chcemy tej muzyki napić się pełnym haustem!

Popis wywołał dużo zainteresowania wśród publiczności; — sala była przepełniona. Jest to najlepszym dowodem i zainteresowania i najlepszą nagrodą dla dyr. Wilkomirskiego oraz całego grona nauczycielskiego. Specjalnie należy podkreślić, że publiczności nie stanowiły tylko rodziny i znajomi grających, przeciwnie, było dużo ludzi, którzy dla umiłowania sprawy wychowania muzycznego — byli na całym popisie obecni i w występach młodych adeptów muzyki brali żywy udział. Z osób oficjalnych, do grona, tych praktycznych propagatorów myśli muzycznej w Gdańsku — a obecnych na ostatnim popisie, należy w pierwszym rzędzie pani ministrowa Pappée, która, jako przewodnicząca Polskiego Tow. Muzycznego — pełniąc swoje obowiązki jako czynna współpracę w sprawach muzycznych, była do końca tonisu obecna. A G.

SENSACYJNA ZMIANA W MODZIE PUDRÓW DO TWARZY

Paryż lansuje nowy sekret
„MATOWEGO WYGLĄDU”

Eleganckie Paryżanki lansują nową modę. Zna-
lazły one puder do twarzy, który nadaje brzo-
kwiniową cerę bez śladu połysku przez cały dzień.



Sekret polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu puder przesiewany przez potrójne jedwabne sito jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji—wynik kilkuletnich dociekań francuskich chemików—został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon pozwoli Pani poznać się na zawsze z polskim nosem i świecą się, tłustą skórą. Nadaje on cudownie piękną cerę, która pozostaje całkowicie „matowa” na przeciąg 8-12 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie uczynią skóry Pani połyskującą, o ile używa Pani Puderu Tokalon o „matowym wyglądzie”. Nadaje on świeży powab niby płatek róży, który spotęguje w dwójnasób Pani urodę. Kup Puder Tokalon—cena została niezmieniona, pomimo kosztów nowego sposobu fabrykacji pudru o „matowym wyglądzie”.



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektrik, Telefunken, Natavis,
Państwowe Zakłady Radiotechniczne

ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 19.60 miesięcznie.

Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn. specjalnie oświetlone Oblig. 6 proc. Poś. Narod.

B. Wojewski Wajherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237
Gdynia, Starowiejska 26

Numer akt: 2191/34 i 751/35. 11465

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie, Jan Kierszka, mający kancelarię w Gniewie ul. Wiślna nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 stycznia 1936 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Gniewie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Pawła Banickiego w Gniewie, nieruchomości: Gniew, tom XX, wykaz 607 i 609 składającej się z dwóch domów mieszkalnych, 2 przybudówek, 2 stajen oraz łąki poza miastem. Nieruchomość znajduje się przy ul. 27 Stycznia nr. 2 i 3.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 19.184,00, cena zaś wywołania wynosi zł 12.784,33. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł 1.918,40.

Rekojmnię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 13, sala nr. 1.

Organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych wzywam aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć pierwszeństwa zaspokojenia.

Gniew, dnia 14 grudnia 1935 r.

(—) Jan Kierszka, komornik sądowy.

PRZETARG na dostawę mięsa dla Garnizonu Grudziądz. W dniu 23 grudnia 1935 r. o godz. 8-mej w Kwatermistrzostwie 64 p. p. odbędzie się przetarg na dostawę mięsa i słoniny na okres od 1 stycznia 1936 r. do 31 marca 1936 r. dla oddziałów Garnizonu Grudziądz. Oferty wraz z przepisową kaucją należy złożyć w Kwatermistrzostwie 64 p. p. do dnia 23 grudnia 1935 r. godz. 8-mej.

Kwatermistrz 64 p. p. (—) Piątkowski, major.
Zł. 936-Gr. 11470

SALON MÓD DAMSKICH „NINON” Suknie - Okrycia - Modele

Własna pracownia —
— Sily pierwszorzędne
GDYNIA
ul. Świętojańska 53, m. 6.

IV. N. 41/25.

11482

UCHWAŁA. W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem firmy Fabryka Tekstury i Papieru właśc. Jan Kłosowski, zwołuje się ogólne zebranie wierzycieli upadłego dłużnika kupca Jana Kłosowskiego w Bydgoszczy na dzień 15 stycznia 1936 godzina 11 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój 3 z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie końcowe zarządcy masy upadłościowej Karola Schrödera, 2) wybór nowego zarządcy masy upadłościowej, 3) wybór względnie uzupełnienie Wydziału Wierzycieli, 4) zbadanie dodatkowo zgłoszonych pretensji.

Bydgoszcz, dnia 10 grudnia 1935 r.
Zł. 1460-8. Sąd Grodzki.

Skład delikatesów i towarów kolonialnych

Z. MICHALSKA

Bydgoszcz, Pomorska 1a

poleca na święta

wina, konserwy, owoce południowe, delikatesy, dziczyznę oraz towary kolonialne.

Numer akt: III Km. 1053/35.

11469

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów nr. 15 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lutego 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana i spadkobierców s. p. Henryka Wruków nieruchomości: wiejskiej Bliźno tom I wykaz L. 13, składającej się z gruntów ornych, łąk, pastwisk i wód o ogólnej powierzchni 43.76.90 ha i zabudowań: domu mieszkalnego z cegły, budynku gospodarczego z cegły, przybudówki, stodoły z drzewa i domu dla robotników oraz inwentarza żywego i martwego wlg stanu z dnia 19. 10. 1935. Nieruchomość położona jest w Bliźnie, pow. Grudziądz.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 50.225,— cena zaś wywołania wynosi zł 37.668,75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł 5.022,50.

Rekojmnię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 16 grudnia 1935 r.

(—) W. Janowski, komornik.



Najlepsze maszyny

do szycia stale na składzie

i na dogodnych warunkach spłaty

nabyć możiesz w firmie

B. Wojewski Wajherowo, Sobieskiego 2

Gdynia, Starowiejska 26.

V N. 10/25.

11467

UCHWAŁA. W sprawie upadłości nad majątkiem firmy Jan Taffel, Toruń, Sąd zwołuje zebranie wierzycieli na dzień 14. 1. 1936. godz. 10,30 pokój 33 Sądu Grodzkiego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej, 2) badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, 3) wysłuchanie opinii wierzycieli co do uchylecia konkursu, 4) ustalenie wynagrodzenia zarządcy masy, 5) wolne wnioski.

Toruń, dnia 12 grudnia 1935 r.
Zł. 1375-9 Sąd Grodzki.

Km. 1501/35.

11489

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej sprzedawcą będą w Tczewie przy ulicy Mickiewicza nr. 4: bufet orzechowy, witrzynę i stół dębowy. Oszacowane na łączną kwotę 860,— zł.

(—) Szewiński, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Tczewie.

Km. 952/35.

11490

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 grudnia 35 godz. 11,30 sprzedawcą będą w drodze egzekucji najwięcej dającym za gotówkę w Tczewie przy ul. Skarszewskiej 5a: 23 m² hali dębowych i bukowych oszacowanych na zł. 3.000,—

(—) Rogowski, komornik sądowy w Tczewie.

Materiały wełniane

Fulowery

Bluzeczki

Swetry dzieci.

Rękawiczki wełniane

w olbrzymim wyborze

poleca

„BLAWAT”

Br. Rosiński, Toruń

Szeroka 36 — Telef. 22-24

8805

10769

Krawaty

Rękawiczki

skarpetki, szale oraz wszelkie inne artykuły męskie

po znacznie niższych cenach poleca

Dom Konfakcyjny

Z. ORCHOLSKI

Toruń, Szeroka 11.



ROSKOSZNE DZIECKO

śmieje się i jest wesołe, gdyż jest zdrowe. Jecorol wzmacnia kości, sprzyja wzrostowi, zapobiega krzywicy, wzmacnia ogólnie dając poprawę zdrowia.

**JECOROL
BUKOWSKIEGO**
ZAMIAST TRANU

GDYNIA

Płyty na drzwi.

Specjalne wymiary:
220/75, 220/85, 220/93,
220/100 cm.
i inne szerokości

SKŁAD DYKTY

„OPATO”

7420 GDYNIA.

Śląska 1-3, tel. 26 13.

GDANSK,

Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Samochód

półciężarowy Ford model 1930 r. w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgł. „Gazeta Morska”, Gdynia, pod 4572. 11477

Skład

do wynajęcia, nadający się do każdej branży i t. 36 r. w Redzie vis a vis dworca. 11476

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdynska

Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40.

Telef. 26-25. 11474

ROŻNE

Kieszonkowe

maszynki do liczenia od zł 6 — **SKORA I S-KA** Półznani. Aleje Marcinkowskie 23. 11055

Młode

bernardyny

bardzo ładne do oddania. Zgłoszenia Agencja „Gazety Morskiej” Kościerzyna. 11471

Potrzebny

jest rękaw do mięsa wolowego i wieprzowego zdolny, trzeźwy, sumienny. Zgłoszenia należy kierować pod adr.: Zjednoczenie Rolniczo-Handl. w Grodnie, ul. Jagiellońska 12. 11459

Dzielny

akwizytor

potrzebny

Adres wskaże adm. „Dnia Tczewskiego”

Zapowiedź

Podaje się do wiadomości, że 1) robotnik Jap Bujarski, kawaler z Lisewa, 2) Hildegarda Pulkowska, panna z Tczewa, mają zamiar zawrzeć związek małżeński. 11487

Lisewo, dnia 13 grudnia 1935 r.

Urządnik Stanu Cywilnego.

Do akt km. 2105, 2326, 2009/35/II.

11478

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II Józef Penk w Gdyni ul. Leśna nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia 1935 r. odbędzie się licytacja ruchomości w Gdyni a mianowicie:

przy ul. Królewieckiej nr. 9 o godz. 10,15: 1 biurko dębowe z szaluzami, 1 toaleta damska z lustrem, 1 dywan 3X2, 2 pary firan z mosiężnymi drążkami, 1 obraz salony w złotych ramach, oszacowane na 230,— zł;

nast. w Gdyni-Kam. Góra willa „Walunia” o godz. 12-tej: 1 szafa do ubrań dębowa, 1 łóżko sosnowe z prześcieradłem i kocem, 1 łóżko żelazne z prześcieradłem i kocem, 1 łóżanka, 1 toaleta z lustrem, 6 krzeseł wiedeńskich półfotel, 2 parawany, oszacowane na 240,— zł;

nast. w Gdyni — Wzgórze Focha dom Woźniaka o godz. 13-tej: 1 kredens stary system, 1 łóżanka z nakryciem plusz, 1 kanapa i 2 fotele twarde wybijane pluszem zielonym, 2 stoliki, 1 obraz w ramach 8X9, oszacowane na 120,— zł.

Ruchomości wyżej wymienione można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 17 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) J. Penk.

Kto szuka podarku gwiazdkowego

Niech spieszy do Kałamajskiego!

Najtaniej: Pończochy — Rękawiczki — Trykoty — Bielizna —
Gorsety — Żemperki — Szale — Berety — Chustki do nosa —
Torebki — Szelki — Robótka i inne podarki gwiazdkowe.

10977

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna
drzwi, oraz wszelkie prace
stolarskie wykonuje na
miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA
MEBLI BIUROWYCH

NA GWIAZDKĘ

CENY SPECJALNIE ZNIŻONE!

11309

DYWANY - CHODNIKI - FIRANY - KOŁDRY

M.S. LEISER

TORUŃ

DOM HANDLOWY

STARY RYNEK

Niniejszem podaję do łaskawej wia-
domości P.T. Publiczności Bydgoskiego Przed-
mieścia, iż z dniem dzisiejszym

otwieram

przy ulicy Mickiewicza nr. 49
skład towarów krótkich
i galanterji

Staraniem mojem będzie, uprzejmą ob-
sługą i niskimi cenami Szan. Klientów
zadowolić.

Polecając się task. względem pozostałej

Z poważaniem

E. Jabłońska

11452

Tanio!

do sprzedania

okazyjnie

wylęgarnia naftowa

Buckey'a

na 350 jaj

Jagodzińska

WEJHEROWO

Sw. Jana 15. tel. 15.



KTÓŻ INNY POTRAFI ODGAĐNAĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?

tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH
Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej

uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasno-
widzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TA-
MAHRY”, które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wywołania fluidu astralnego w
transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów, danej
osoby, Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i
przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości
pożądanego osoby, rady i wskazówki, odzwierciedla nalogów. Odnajduje zaginione
osoby. Medium „TAMAHRA” jest nieomylnie. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większe
wygranej Nra losów, wskazuje gdzie takowe można nabyć.
Napisać natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł. znaczki poczt. na koszty
przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-oh dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wpawi Cię w podziw i zachwyt.
Medium „TAMAHRA” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz
odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele
wielkich wygranych, to owoce mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres:
Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22, m. 2. — Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.



TORUŃ
ZABAWKI
TYLKO w firmie
G. HEYER
10558 Toruń, Szeroka 6

„Cédib”
kosmetyka tylko w
Drogerji pod Łabędziem
Toruń, ul. Szeroka 26/28.
10321

CHODNIKI
największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Okazyjnie
stołowy, paniński, kuchnię,
lózka żelazne, dziecięce
sprzedam. Toruń, Bydgos-
ka 62 m. 3a. 11455

Na
płaszcz damskie
ceny znacznie niższe.
DOM KONFEKCYJNY
Z. ORCHOLSKI
Toruń, Szeroka 11. (10770)

Kwiatowe wody
o najdelikatniejszych i trwa-
łych zapachach
Drogerja
pod „Łabędziem”
Toruń, Szeroka 26/28.
11230

Abezur
jedwabny, nowy za 10 zł.
sprzedam. Toruń, Grzy-
dzińska 56, 3. 11479

Bonżurki męskie
i piżamy flanelowe
Wybór duży. Ceny niskie.
DOM KONFEKCYJNY
Z. ORCHOLSKI
Toruń, Szeroka 11. (10770)

Rzeźnictwo
w Toruniu, maszyny kom-
plet z elektr. zapędem nie-
drogo odstąpię. Oferty do
„Dnia Pom.” Toruń, pod
nr. 11468.

WARSZAWSKI
SKŁAD FUTER
Toruń
Polecamy wielki wybór
wszelkiego rodzaju futer
ceny niższe
10832 warunki dogodne.

Łom
piernikowy
czekolady — cukry
kupisz najtaniej
w firmie 10916

H. THOMAS
Toruń. Sklepy sprzedaży
Nowy Rynek 4, Szeroka 38
w sklepie szkła i porcelany
J. Malinowskiego

Świece
choinkowe paczka zł 0.28

Świece
iskrowe paczka 10 sztuk
zł 0.10

Lameta
paczka zł 0.05

Kule
choinkowe 12 sztuk
od zł 0.45

Nafta
silnopłomienna 1 litr. zł 0.38

Mydło
ziarniste II. gatunek zł 0.38
I. gatunek zł 0.45
za 1/2 kg.

Perfumy
kasetki w największym
wyborze 10999

kupujesz najkorzystniej w

Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica
Szeroka 35. Hallera 7.

Znacznie
niższe ceny
na praktyczne
podarki gwiazdkowe
PULOWERY ręczne,
roboty PONCZOCHY-
BIELIZNA
i różne drobniaki
R. DALKOWSKI
TORUŃ, SZEROKA 25. 11101

Na gwiazdkę
na każdym stole podarkowym
wyborowe gdańskie
cygara
i
papierosy
w bogatym wyborze i w opakowaniach
prezentowych
do nabycia
w specjalnych sklepach tytoniowych.

Okazja!
Materiały na ubrania mę-
skie, szerokość 160 cm.
tylko 16.50 za mtr.
DOM KONFEKCYJNY
Z. ORCHOLSKI
Toruń, Szeroka 11. (10915)

MEBLE
różnego rodzaju w so-
lidnym wykonaniu
po cenach konkuren-
cyjnych poleca
Zenon KOWALEWSKI
TORUŃ
Nowy Rynek 18, tel. 1332

WINA
WÓDKI
LIKIERY
krajowe i zagraniczne
poleca
W. MAĆKOWIAK
Toruń, Szeroka 24
11343

Kapelusze
wełnowe, płasmodne i wło-
chate, w najmodniejszych
fasonach.
DOM KONFEKCYJNY
Z. ORCHOLSKI
Toruń, Szeroka 11. 10770

Nafta
silnopłomienna
1 litr tylko 38 gr
J. Kapczyński
Toruń, Szeroka 35

Skład
artykułów piśmiennych i
galanterji z mieszkan'em do
przejścia od 1. I. 36. Po-
trzeba około 2000 złotych.
Wiadomość w Administra-
cji „Dnia Pom.” Toruń, pod
nr. 11406.

ZABAWKI
wełna, swetry, pończochy,
fartuchy, bielizna najtaniej
na gwiazdkę w firmie Cze-
sław Deutsch, Toruń, ul.
św. Katarzyny 12, ul. Ko-
ściuszki 9 11002

Skórki
Lisy-Zające-Tchórze
i t. d.
kupujemy
Warszawski Skład Futer,
Toruń, Szeroka 7. 10430

BYDGOSZCZ
Myśliwi
polują tylko bronią i nabo-
jami Fmy „Hubertus”
Bydgoszcz, ul. Grodzka 8
(róg Mostowej). Fachowa
naprawa broni. Telef. 36-52.
7546

Portfel.
Zagubiony weksel in blan-
co na 500 zł unieważniam.
Antoni Biniek, Bydgoszcz,
ul. Przemysłowa. 11427

GRUDZIĄDZ
Lekcje tańców
w kółeczkach zbiorowych,
jak i pojedynczo udziela
A. Różyńska, Grudziądz,
Plac 23-Stycznia 22. m. 2.
10931

GDANSK
Skradziony
paszport na nazwisko Sa-
muel Dawid Halpern, wy-
stawiony w Komisariacie
Generalnym R. P. w Gdań-
sku unieważnia się. 11485

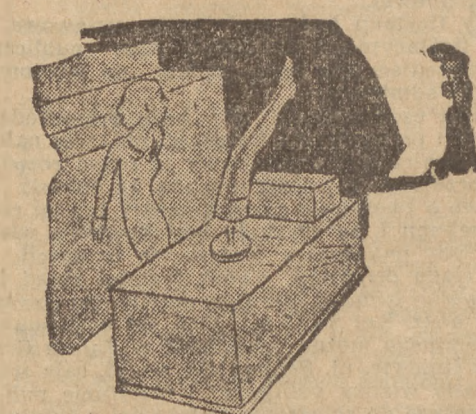
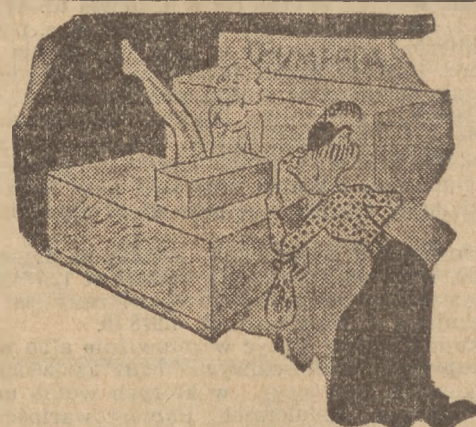
11469 2, 2 1/2, 3 1/2
mieszkanie
ogrzewanie etażowe na-
tychmiast albo później
do wynajęcia.
Sopoty, Adolf Hitlerstr. 718.

Szanowną Publiczność miasta Torunia
i okolicy zawiadamiam uprzejmie, że z dniem
14 bm. otwieram przy
ul. Chełmińskiej 5 w Toruniu
pierwszorzędny zakład optyczny
Zadaniem mojem będzie zadowolenie naj-
wybredniejszych wymagań Szanownej Klienteli.
Posiadając nowoczesnie urządzone war-
sztat optyczny, będę w możności wykonywać
wszelkie prace w zakresie optyki.
Równocześnie polecam w wielkim wybo-
rze szkła do okularów wszelkiego rodzaju, opraw-
ki do binokli i okularów, barometry, termometry,
lornetki i t. p. artykuły, dając dobry towar za
przystępną cenę.
Prosząc o łaskawe poparcie mego mło-
dego przedsiębiorstwa, pozostaję
z poważaniem
Marian Grodzki, optyk
Wielki wybór artykułów filatelistycznych! 11215

PIANINA, FORTEPIANY
światowej firmy Sommerfeld po cenach
fabrycznych na dogodnych warunkach.
Duży wybór używanych już od 300 zł.
OKAZJA TORUŃ, Św. Ducha 18.

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Dla niemowląt
pudry — kremy — mydła
Drogerja pod Łabędziem
Toruń, Szeroka 26/28.



Zgorszona paniusia w składzie pończoch.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżżej.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia reklamowe i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski,
z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w gdańskich na
podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł
Z odnośnikiem do domu 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.85 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gr; przez gońca 2.00 gr
z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gr
Zagranicą 4.00 gr
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody
w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-
czenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męćnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańskie: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.
Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynia: Józef Bohoszczak, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18a. — Redaktor
odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formalski, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarńi Kółkowej S. A. w Toruniu.